Nr 109. Kraków, Niedziela 12 Maja 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu L. Strassberg W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. Jan Stryoharski, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 30 h od wiersza. — Głosy publiczne po 1 kor. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 10 maja.

(— r.) Lubo w Izbie toczy się rozprawa nad ważną sprawą wódczaną, uwaga Izby zwrócona na rokowania zakulisowe, toczące się w samych stronnictwach i pomiędzy przedstawicielami stronnictw a prezydentem gabinetu Koerberem w sprawie wodnej. Woda ma stanowczo górę nad wódką. W przedsionkach parlamentu, z grup poselskich, tworzących się w sali obrad, w restauracyi parlamentarnej, nie słyszysz o niczem innem, jak tylko o wodzie. Jedni pływają w wyobraźni kanałami, drudzy przywiązują większą wagę do żeglugi uregulowanemi rzekami, a tylko przedstawiciele krajów alpejskich wolą jeździć na sucho drogą żelazną przez Karawanki. Sprzeczność życzeń, względnie interesów, zaczyna się kłębić chaotycznie, gdyż każdy chciałby dla swoich coś wytargować i upiec swą pieczeń przy ogniu miliardowej pożyczki, jaka ma być zaciągniętą na budowę kolei, dróg wodnych, regulacyę rzek i wkłady inwestycyjne. Zapuszczać się szczegółowo w szczegóły tych rokowań i targów, byłoby obecnie rzeczą zbyteczną, gdyż na razie są tylko same propozycye stron interesowanych, z czego dopiero wyłoni się treść konkretna.

Bohaterem dzisiejszego posiedzenia Izby chciał być p. dr Kos. Stał przed nim duży garnek z mazią i kwaczem. Zaczął malować stosunki galicyjskie tak czarno i dosadnie, że kontury rysunku tego rodzajowego pozlewały się, a na płótnie widać było tylko olbrzymią plamę, pod tem zaś podpis: Galicya. Wrażenia malowidło to nie sprawiło prawie żadnego. Izba była pustiuteńka, a tylko garstka amatorów skandalu słuchała mowcę, który stanowczo w zapalczywości przekroczył wszelkie granice. Miejscami bywał skutek humorystyczny, zwłaszcza przy ustępie mowy, gdy Cicero kałuski z ogromnym patosem i namaszczeniem żalił się, że przez podrożenie wódki „zarząd skarbu" dla zasilenia funduszów krajowych „rabuje głodnych". Ktoś krzyknął na to:

— „Pijaków — nie głodnych!" — i w okamgnieniu groza położenia, wywołana płomiennemi słowy, zmieniła się w — ogólną wesołość. P. dr Kos nie szczędził szlachty, nie szczędził żydów. Ciskał wyrazami: „lichwiarze", „ukrywacze złodziejów", „oszuści", zowiąc żydów „wspólnikami szlachty". Kuternoga Wolf woła w tej chwili:

— „Kochajmy się!" — wcale poprawnie po polsku.

Sprawozdawca p. Dawid Abrahamowicz polemizował z wielkim zapałem z tym mowcą, który uderzał także ostro na zarząd galicyjskiego funduszu propinacyjnego i przytaczał pamiętne słowa hr. Lasockiego, wyrzeczone w Sejmie galicyjskim, o „świętości karczmy". — Przy końcu zwrócił sprawozdawca te słowa do p. dra Kosa:

„Gdyby poseł dr Kos był prokuratorem państwa, poszedłby za swoją naiwność, iż przemawia przeciwko tym, których nienawidzi, natychmiast w odstawkę, ponieważ jednak jest on tylko dobrowolnym oskarżycielem, więc czekać będziemy trochę na jego stan dobrze zasłużonego spoczynku, nastąpi on atoli niedługo, gdyż lud galicyjski musi przyjść do świadomości, że poseł, który uważa za swe jedyne zadanie, występować przy każdej sposobności przeciwko interesom kraju i wnosić skargi i żale przeciwko swoim krajowcom, może oddawać usługi wrogom swojego kraju, lecz absolutnie nie jest w stanie zrobić dla kraju cokolwiek dobrego" (Huczne oklaski ze strony posłów polskich).

W rozprawie szczegółowej przemawiał drugi poseł ruski, dr Korol. Przyznać trzeba zgodnie z prawdą, że od Kosa odbijał bardzo korzystnie i formą i treścią swej mowy. Owszem zajął nawet w sprawie wódczanej odmienne stanowisko. Nie uważał ją bynajmniej za niezbędny artykuł spożywczy „głodzonych", będąc zapewne zdania, że głodny, jeśli sobie kupi zamiast kieliszka lub kwaterki śmierdziuchy kawałek chleba, lepiej tem głód zaspokoi. Lecz zostawmy dra Kosa w spokoju. Świętą była hr. Lasockiemu karczma, niechaj jemu będzie wódka świętą.

Ostateczuie uchwalono dzisiaj §. 1 ustawy wódczanej w dyskusyi szczegółowej, wedle wniosków komisyi.

Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł p. dr Michejda do ministra sprawiedliwości interpelacyę w sprawie języka przy sądach na Śląsku. Osnowa interpelacyi jest następująca:

„Zasadnicze ustawy państwowe, ustawy objęte kodeksem, natura sprawiedliwego i prawidłowego sądownictwa, uświęcają zasadę, uznaną przez wszystkie polityczne stronnictwa; — iż sędzia w piśmie i słowie powinien wykonywać sprawiedliwość w języku ludowym, o ile ten jest językiem krajowym. Na Śląsku także uznano nareszcie tę główną zasadę wykonywania sprawiedliwości, skoro rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 20 kwietnia 1892 r. (Prażaka) i takież rozporządzenie z 3 stycznia 1893 r. (Rubera) ustanawiają wyraźnie, że o ile to dotyczy strony słowiańskie, t. j. polskie i czeskie i o ile na to zezwala językowe uzdolnienie urzędnika; rozprawa i załatwienie ma się odbywać w języku słowiańskim, t. j. polskim, względnie czeskim, wezwania do stron polskich i czeskich mają być pisane po polsku względnie po czesku, i w końcu oświadczenia stron, o których dosłowne brzmienie chodzi, muszą być koniecznie w protokóle zapisane w języku w jakim złożone zostały.

W ostatniem rozporządzeniu polecono też sądom, by natychmiast zamówiły sobie przepisane drukowane formularze dlatego, by wykonywaniu powyższej zasady nie stał w drodze brak przepisanych formularzów.

Głównym warunkiem dla wykonania powyższej, przez ministerstwo sprawiedliwości uznanej zasady, jak się samo przez się rozumie, jest, by przy obsadzaniu posad sędziowskich uwzględniano szczególnie kwalifikacyę językową, i żeby zarząd sądów działał w tym duchu, polecając urzędnikom usunięcie własnych politycznych przekonań w interesie sprawiedliwości i w interesie polskiego i czeskiego ludu, w którego gronie żyją, jakoteż uwzględnianie stosunków i powyższych przepisów a więc, by urzędnicy nie tylko prowadzili rozprawy w języku polskim lub czeskim, lecz by także w tych językach załatwiali sprawy.

Niestety tak się nie dzieje.

Po 1). Pomimo licznych próśb i zażaleń obsadzają ciągle na Śląsku posady sędziowskie, nie uwzględniając językowych stosunków i owszem przeciwnie powtarza się to zawsze iż kandydaci posiadający pełne uzdolnienie językowe i zresztą kwalifikowani wyśmienicie, bywają usuwani na korzyść kandydatów językowo mniej uzdolnionych.

2) Postępowanie takie można uważać za lekceważenie najwyższej zasady każdego wymiaru sprawiedliwości i własnych rozporządzeń. Tym sposobem dzieje się faktycznie, iż urzędnicy sądowi, którzy są językowo zupełnie uzdolnieni, nie zadają sobie nawet trudu zastosowywać się do powyżej wymienionych rozporządzeń, nie uwzględniając je. Czynią to atoli w przeświadczeniu, że postępując inaczej, działaliby przeciwko intencyom przełożonych i zarządu sprawiedliwości.

3) Największa część sądów c. k. okręgu sądowego cieszyńskiego nie posiada przepisanych formularzów drukowanych.

4) Wiele sądów nie posiada dotychczas potrzebnych wezwań w języku polskim i czeskim a to zarówno dla spraw cywilnych jak i karnych.

5) Przy większej części sądów powiatowych c. k. cieszyńskiego sądu okręgowego, sporządzają się protokóły z polskiemi względnie czeskiemi stronami w sprawach cywilnych i karnych wyłącznie w języku niemieckim, a nawet obwieszczenia, przeznaczone dla polskiej względnie czeskiej publiczności wydają przeważnie po niemiecku. Załatwienia, uchwały, nakazy płatnicze, orzeczenie w sprawach cywilnych i karnych, piszą się z krzywdą ludności tylko w języku niemieckim.

6) Podpisani zapytują więc:

1) Czy Waszej Ekscelencyi znane są te stosunki.

2) Czy Wasza Ekscelencya chce przy obsadzaniu posad sędziowskich na Śląsku wschodnim uwzględniać należycie stosunki językowe.

3) Czy Wasza Ekscelencya raczy działać w tym kierunku, by ustawy i przepisy, dotyczące językowych stosunków na Śląsku były wykonywane, mianowicie by sądy i urzędy zaopatrzono jak najprędzej w polskie i czeskie formularze i wezwania i żeby o ile chodzi o polskie, względnie czeskie strony, protokoły i rozprawy były prowadzone w języku stron".

Interpelacyę podpisali liczni członkowie Koła.

Ustawa o podwyższeniu podatku wódczanego.

Wiedeń, 10 maja.

(— r.) Istotą nowej „ustawy wódczanej" jest, że ze względu na konieczność sanacyi finansów krajowych przez otworzenie nowego źródła dla ich zasilenia, rząd zdecydował się podnieść dotychczasowy podatek wódczanny o 20 koron od 1 hektolitra w tym celu, by ta zwyżka przypadła funduszom krajowym. Jest to więc właściwie pośredni dodatek krajowy do podatku wódczanego, ściągany jednak w zwyczajnej drodze rządowego poboru podatkowego, zatem przynoszący krajom jeszcze tę korzyść, iż je nie naraża na osobne koszta wybierania podatków. Trzeba tu jednak zauważyć, że jest to tylko małe odszkodowanie samorządów krajowych za ogromne ciężary, jakie one ponoszą dla państwa w tak zwanym poruczonym zakresie.

Sprawa objęta ustawą niniejszą nie jest nowa. Pierwotnie chciał ją rząd załatwić w innej formie, samorządnej, bo w drodze sejmów krajowych. Do tego atoli była dołączoną formułka — rodzaj „liberum veto" — że ustawa może wejść w życie, jeśli się wszystkie sejmy krajowe z nią zgodzą, względnie ją uchwalą. Do tego nie przyszło. Sejm dalmacki bowiem założył „liberum veto". Tym sposobem musiała ona przyjść przed parlament, ku wielkiej radości zwolenników centralizmu.

Sprawozdanie komisyjne o przedłożeniu podnosi przedewszystkiem z uznaniem, że przez tę ustawę wytwarza się ścisły związek pomiędzy skarbową polityką państwa a finansami krajowemi, zaznaczając równocześnie ważną okoliczność, że prawo krajowego ustawodawstwa co do nakładania samoistnych dodatków krajowych na artykuły spożywcze, podlegające państwowemu podatkowi konsumcyjnemu, znalazło w tej ustawie wykonanie odpowiadające zdrowemu gospodarstwu narodowemu. Komisya uważa podwyższenie podatku wódczanego w porównaniu z dalszym podwyższeniem dodatków krajowych do podatków bezpośrednich, bez czego ze względu na smutny stan finansów krajowych obejść by się nie mogło, za ciężar mniej przygniatający. Komisya przedsięwzięła w porozumieniu z rządem niektóre zmiany przedłożenia rządowego, mianowicie artykułu I, III i IV. Dochód osiągnięty z podwyższenia podatku od wódki o 20 koron od hektolitra rozdzielony będzie podług następującego klucza pomiędzy kraje koronne:

Czechy	18·8078	odsetek
Dalmacya	0·5259	„
Galicya z Wielkiem Księstwem krakowskiem .	28·3423	„
Górna Austrya	0·9152	„
Dolna Austrya z Wiedniem	10·7672	„
Salzburg	0·5682	„
Styrya	4·6875	„
Karyntya	3·0208	„
Kraina	4·5253	„
Bukowina	3·1488	„
Morawa	15·7818	„
Ślązk	5·3087	„
Tyrol	2·2796	„
Vorarlberg	0·2065	„
Istrya	0·3217	„
Gorycya i Gradeska . .	0·3238	„
Miasto Tryest i okolica .	0·4699	„

Ten klucz obliczony został na podstawie spożywania wódki w poszczególnych krajach koronnych.

Ważnem postanowieniem nowej ustawy jest odszkodowanie Krainy, Styryi i Karyntyi kosztem wszystkich innych krajów koronnych. Uzasadnione jest to w sprawozdaniu komisyjnem tem, że dodatek krajowy przy wódce, istniejący w tych krajach, przewyższa znacznie nowy dodatek, względnie podwyższenie podatku wódczanego. Pobiera się bowiem w Krainie 60 koron dodatku krajowego od hektolitra alkoholu, w Styryi 30 koron, zaś w Karyntyi 24 koron; zatem traciłaby Kraina 40 koron, Styrya 10 koron, Karyntya 4 korony od hektolitra alkoholu, spożytego w kraju. Otóż ubytek ten w dochodach pokrywają rzeczonym krajom wszystkie inne, a ponieważ na Galicyę przypada z ogólnego dochodu, osiągniętego nowym podatkiem, więcej niż 28%, przeto Galicya płacić musi stosunkowo na kraje alpejskie najwięcej.

Posłowie Turnher i dr Kos zgłosili wota mniejszości. Dr Kos żąda w szczególności, żeby przypadająca na Galicyę kwota z nowego podatku była wyłącznie użytą na pokrycie wydatków szkolnictwa, zdrowotności i zakładów dobroczynnych. Wniosek ten mniejszości ma między innemi podpisy: p. dra Demla i wszechniemca dra Eisenkolba. Sprawozdanie uzasadnia zarzucenie tego wniosku jako „bezprzedmiotowego" tem, że co do użycia dochodu jedynie sejmy krajowe są kompetentne. Komisya odrzuciła równie wniosek p. dra Steinwendera żądający zniesienia osobnego podatku od handlu i wyszynku wódką, a natomiast dla pokrycia ubytku nałożenie dwóch koron osobnego dodatku na hektolitr alkoholu.

Podług nowej ustawy będzie zatem dotychczasowy podatek wódczany podniesiony z 70, względnie 90 koron od hektolitra na 90, względnie 110 koron.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Pisząc o zaburzeniach w Hiszpanii, które mają nietylko cechę socyalną, lecz także i polityczną, należy przedewszystkiem skonstatować, że ognisko owych rozruchów, Barcelonę, rząd odciął tak ściśle od świata, iż najlepiej nawet informowane dzienniki poprzestawać muszą na dorywczych wiadomościach. Telegrafem i telefonem posługuje się wyłącznie rząd, zamknąwszy obydwa te połączenia dla stron prywatnych. Z tego powodu prasa otrzymuje równocześnie sprzeczne wprost wiadomości, a to w ten sposób, że optymistyczne doniesienia oficyalne bywają zbijane przez późniejsze wiadomości ze źródeł prywatnych.

I tak jeden z prywatnych telegramów donosi, że rozruchy słabną, chociaż położenie jest jeszcze bardzo poważne, drugi zaś w lot donosi, że wieści z Barcelony brzmią coraz krytyczniej. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się wielu anarchistów zagranicznych, przy których znaleziono sztylety, rewolwery i odezwy podburzające. — Aresztowaniu stawiały tłumy opór. Wojsko i żandarmerya musiały dobywać kilkakrotnie białej broni.

Z uwag pesymisty.

(Od czego zależy przyszłość Galicyi? — Sznapsista wobec cywilizacyi kraju. — Znaki na zoodyaku galicyjskim. Wódka i woda. — Przeciążenie budownictwa miejskiego w Krakowie i hydranty. — Obawy przed wodą. — List z morza słowiańskiego. — Zapomniana zasługa p. Bobrzyńskiego).

Już niejednokrotnie zwracałem uwagę, że podstawą budżetu całej autonomii galicyjskiej: krajowej, powiatowej, wiejskiej i miejskiej, jest dochód z wódki, w formie najróżnorodniejszych podatków i opłat „ciągany". Obecnie przybędzie nowy podatek wódczany, który jedyną będzie dla naszego „skarbu" (lucus a non lucendo) krajowego deską zbawienia, a który przynieść ma, wedle obliczeń p. Dawida Abrahamowicza, okrągłych 10 milionów rocznego dochodu.

Ten dochód z wódki jest i będzie nadal jedynem źródłem, dostarczającem środków na szkoły ludowe, drogi, szpitale krajowe i t. p. zbytki cywilizacyjne. Cóżby się tedy stało, gdyby kongres anti-alkoholiczny, który niedawno temu w czoła pocie pracował w Wiedniu, na prawdę dla swej idei pozyskał Galicyę? Musielibyśmy chyba pozamykać te szkoły nawet, jakie dzisiaj mamy, chorych ze szpitali powyrzucać na ulicę, drogi i gościńce zostawić na łaskę matki natury. Pokazuje się tedy, że największym dobrodziejem kraju i kulturnikiem jest pijak, i to pijak wódczany, t. zw. „sznapsista" — bo on jest najsilniejszą podporą tradycyjnej, nieśmiertelnej „świętej karczmy" w ogólnem pojęciu, bez względu na to, czy ona ma formę wiejskiej gospody, czy miejskiego szyneczku, mniej lub więcej estetycznie przystrojonego.

Wszelkie więc zakusy trzeźwości, czynione przez kongresistów anti-alkoholicznych, powinny być, ze stanowiska naszego kraju, uważane za wrogie naszej cywilizacyjnej robocie i z góry potępiane. Skądże kraj wziąłby np. pieniędzy na misye katolickie, subwencyonowane przez Sejm, a urządzane przez episkopaty dla umoraluienia ludu wiejskiego, a więc dla powstrzymywania go zarówno od burzycielskich, „antinarodowych" i „antireligijnych" zasad, jak od pijaństwa, — gdyby trzeźwość zaczęła epidemicznie po kraju grasować?

To jest jedna z zagadek, na której rozwiązanie nie chcę się silić, bo rzeczywistość już to na spółkę z p. Dawidem Abrahamowiczem uczyniła. Nasza przyszłość ekouomiczna opiera się na wódce, „ergo" na tych, co ją piją, — to jest faktem; kto dąży do jego obalenia, powinien być ścigany jako najskrajniejszy wywrotowiec.

Tem się też tłomaczy wrodzony Galicyi wstręt do wszelkiego wodnictwa. W Krakowie n. p. po 30 latach piekielnych mąk, na jakie w sprawie wodnej narażało się tyle Rad miejskich, wreszcie zbudowano wodociąg. Rodził się ten wodociąg wśród okropnych boleści, ale że Kraków ma podobno najwięcej z całej Austryi lekarzy, więc wodociąg, mimo tego niezwykłego w statystyce lekarskiej zjawiska, przyszedł na świat w zdrowym stanie. Trochę wprawdzie pochorował, tu i owdzie trzeba było wykonać operacyę chirurgiczną, — ale dziś jest już zdrów i zdolny do zalania całego miasta. Pokazało się jednak, że miasto na przyjęcie tego niezwykłego gościa nie było jeszcze przygotowane. Ani czwarta część domów nie ma jeszcze urządzeń wodociągowych, a pouczającym w tym względzie przyświeca przykładem sam zarząd miejski, ten Prześwietny Magistrat, który, zaledwo od czterech lat mając absolutną pewność, że wodociąg zbudowany będzie, do tej chwili ani jednego z budynków miejskich w rury wodociągowe nie zaopatrzył. I minie jeszcze czasu wiele, zanim nasza magistratura autonomiczna zdobędzie się na czyn heroiczny i obok wydawania konsensów na nowe szynki, pozwoli sobie na zbytek zaopatrzenia swoich własnych gmachów i publicznych lokalów w wodę bielańską.

Tem mniej zgorszył mnie fakt, że zapomniano o sprowadzeniu przyrządów do skrapiania ulic i placów publicznych wodą, wprost z hydrantów tryskającą. Kraków mógłby się rozchorować ze zbyt nagłego pozbycia się kurzu; to rzecz jedna. Powtóre budownictwo miejskie, które podobno w pierwszym rzędzie powołane było do obmyślenia sposobów zużytkowania wodociągu na skrapianie ulic, przeładowane jest pracą, bo zeszłego roku nadzorować musiało budowę sześciu kamienic, tego roku kontroluje dwie budowy. Byłoby więc barbarzyństwem zamącać kontemplacyjny żywot urzędników tego działu zbyt napastliwem żądaniem pośpiechu w sprawie, zresztą sprzecznej z tradycyą i cywilizacyjnem zadaniem zarządu miejskiego, opierającego swą gospodarkę na wódce i szynkarstwie, nie na wodzie. Możemy mieć tedy wszelką nadzieję, że „szlauchy" i hydranty" już zamówione „na próbę" w fabrykach, nie przeszkodzą nam wcale w połykaniu po kilka kilogramów kurzu dziennie wraz z „świeżem" powietrzem plantacyj, bo wszelkie nowatorstwa wodne, i ze względu na sanitarne przyzwyczajenia Krakowian i na przeciążenie budownictwa miejskiego, aplikowane będą z możliwą, skrajną, a dobrze obmyślaną powściągliwością.

Galicya była, jest i będzie krajem przeciwieństw. Gdy p. D. Abrahamowicz, jak lew walczy w obronie wódki, Koło polskie, a z niem naturalnie i części jego duszy, tensam p. Dawid Abrahamowicz, zawzięte prowadzi z rządem i stronnictwami targi o... kanały wodne i regulacyę rzek. „Sznaps" i „woda" — dwa wrogie sobie żywioły, spotkały się w jednym uścisku. Zgadnijże teraz biedny galicyjski c. k. obywatelu, w czem przyszłość twego kraju: w sznapsie, czy w wodzie? Naturalnie poza temi dwoma ostatecznościami nie wolno ci szukać wybiegów i wybierać n. p. piwa; na decyzyę twoją czeka wódka i woda, bo tylko dwie kwestye górują dziś na zoodyaku ekonomicznym Galicyi: wódczana i kanałowo-regulacyjno-wodna. Po nich dopiero następują inne.

Jest więc wprost rzeczą okropną, że w chwili tak krytycznej kraj pozbawiony jest rady i pomocy ks. Stojałowskiego, który pisze ciągle jeszcze w swoich gazetkach „listy z morza słowiańskiego", ale wracać nie myśli. Skoro już zacząłem reprodukcyę tych jego listów, muszę dzieła dokończyć i przytoczyć w niewinnej przeróbce jeszcze jeden list jego, zamieszczony w 18 numerze „Wieńca-Pszczółki".

III. List z morza słowiańskiego. Drodzy Bracia i Kochane Siostry! Postanowiłem za wszelką cenę odwiedzić mojego poczciwego arcybiskupa, rezydującego w Barze, dowiedziałem się bowiem, że nie ma spokoju we dnie i w nocy od chwili, gdy wyczytał w dziennikach, że byłem w Dubrowniku i na kongresie dziennikarskim tak dzielnie broniłem zgody słowiańskiej, rażąc piorunami mej wymowy wybryk galicyjskich gazeciarzy. To też dowiedziawszy się o tej tęsknocie ks. Milanovića za mną, zatelegrafowałem do niego z Cetynii: „Już mam pieniądze na drogę — przyjadę". A w duszy pomyślałem sobie: widziałem już ks. Nikitę, paliłem papierosa z jego synem, niechże wreszcie i swego arcybiskupa zobaczę.

I pojechałem okrętem do Antivari, skąd trzeba było konno dostać się do Baru, bo w tym kraju nie ma, dzięki Bogu, naszego Wydziału krajowego, ludzie myt nie płacą i każdy jeździ sobie, jak i dokąd zechce. Gdzież u nas kto słyszał o czemś podobnem? Wsiadłem tedy na konika, a jakiś poczciwy Czarnogórzec niósł mój kuferek, którego, nawiasem mówiąc, nie ukradł. Możecie sobie wyobrazić, Drodzy Bracia i Kochane Siostry, jak dziarsko i pięknie wyglądałem. Wydawało mi się, że odbywam podróż apostolską (sic), to znowu przychodziły mi na myśl te miłe czasy, gdy na drewnianym hasałem koniku, albo gdy w Kulikowie własne miałem konie (odebrali mi je te przeklęte patryotniki), lub wreszcie gdy na osiołku wspinałem się po urwiskach Ziemi świętej, wioząc do Grobu Zbawiciela obietnicę... lampki, na którą złożyliście pieniądze. Piękne to były czasy — ale i teraz nie najgorsze.

Kiedy zajechałem przed domek „Jego Peresvitłoczeństwa", jak się mój przewodnik wyraził, wyszedł przedemnie ks. arcybiskup we własnej osobie, i mało się nie rozpłakał z radości, gdy mnie zobaczył. Nie zrozumiałem wprawdzie, co mówił, ale domyśliłem się, że miało to znaczyć: „Mam Cię wreszcie! Już myślałem, że nie doczekam się tego szczęścia na tym padole płaczu".

Gdy nadeszła pora obiadowa, mówi do mnie ks. arcybiskup:

— Obiad już gotowy — ale uprzedzam Cię, że dziś z powodu russkiej Wielkiejnocy mam gościa, nauczyciela tutejszego, który jest prawosławnym. My tu żyjemy w zgodzie, więc uważaj, aby Ci się nie wyrwało coś obrażającego, jak to u Was bywa (sic!).

Czułem, że krew uderzyła mi do głowy na tak krzywdzące podejrzenie i dopiero teraz spostrzegłem, jak dobrzem zrobił, żem tu przyjechał, aby się dać poznać. Zaraz też zapewniłem ks. arcybiskupa, „że ja, choć daleko od niego, już zrozumiałem jego ducha" (ipsissima verba) i za prawosławiem przepadam, a Moskali kocham jak braci. Uważałem też, że ks. arcybiskup bardzo się ucieszył z tego powiedzenia.

„Po obiedzie poszliśmy, wschodnim obyczajem przespać się chwilę" (sic!). Dobry zwyczaj! Przespałem się też znakomicie, a co mi się śniło, opowiem Wam, Kochane Siostry, w następnym liście ze słowiańskiego morza...

Niechże się ks. prałat do snu ulula w tem „słowiańskiem morzu", w którem już tylu się potopiło jemu podobnych, dzielnych mężów. Musimy obejść się bez pomocy ks. prałata w tych ciężkich czasach, gdy losy cywilizacyi galicyjskiej zawisły od „sznapsa" i wody.

A gdy już o cywilizacyi mowa, zauważyć muszę, że ów „Kość z kości" nie wyczerpał tematu, rozpisując się w „N. Reformie" o zasługach p. Bobrzyńskiego dla szkolnictwa krajowego. W wieńcu zasług p. wiceprezydenta błyszczeć będzie fakt, że za jego wszechwładnych rządów szkoła polska w Białej, ufundowana z naszych prywatnych składek, nie otrzymała dotąd, mimo trzechletniego swego istnienia i trzy lata trwających próśb błagalnych Towarzystwa „Szkoły ludowej", od Rady szkolnej nawet prawa publiczności, nie mówiąc już o przejęciu jej na etat krajowy. Wystawiam więc to świadectwo p. Bobrzyńskiemu, gdyż sądzę, że powinno mu ono ułatwić dalszą jego karyerę i pozyskać wszystkie serca polskie.

M. K.

Londyński „Daily Express“ donosi, że liczba powstańców, którzy brali udział w rozruchach ulicznych wynosi 20.000 ludzi. Powód do wybuchu dał, jak wiadomo, strejk służby tramwajowej, który przeciwnicy rządu chcieli przemienić w ogólne bezrobocie. Jeżeli generalny kapitan Katalonii, generał Deldago, zawiadomił ministerstwo, że w Barcelonie przywrócono spokój, a robotnicy podjęli napowrót pracę, to telegram ten optymistyczny przyjąć należy z wielkiem niedowierzaniem, które jest tem więcej uzasadnione, jeżeli zważymy, że w Walencyi i Tarragonie uwięziono 43 osób, pomiędzy niemi zaś kilku bardzo poważnych obywateli. Charakterystyczne światło na rozruchy rzuca urzędowa depesza, która zaznacza, że niepokoje uliczne spowodowały kobiety i dzieci!

Rozruchy obecne mają także cechę polityczną. Dziennik madrycki „Imparcial“ twierdzi, że istnieje ruch, dążący do oderwania Katalonii od Hiszpanii. Zwolennicy tego ruchu odbyli zgromadzenie, na którem protestowali przeciwko jedności z Hiszpanią. To też prasa hiszpańska nawołuje rząd do umiarkowania, przypominając niedawne dzieje powstania na wyspie Kubie, którą Hiszpania straciła po długiej i kosztownej wojnie.

Dla sztuki polskiej.

Kraków, 11 maja.

Nowy gmach, polskiej poświęcony sztuce, otworzył dzisiaj w Krakowie gościnne podwoje. W rozwoju sztuki polskiej jestto moment ważny, zasługujący ze wszech miar na to, aby mu poczestne w jej historyi wyznaczono miejsce. Bo jakkolwiek zbudowanie osobnego gmachu na wystawę dzieł malarstwa i rzeźby, na kierunek i jakość ich dzieł bezpośredniego wpływu wywrzeć nie może, przecież na zewnątrz świadczyć on będzie, że w Krakowie, w którego murach żył i tworzył mistrz nowoczesnego malarstwa polskiego, godne swej wartości znajdą zawsze schronienie dzieła narodowej sztuki. Ten gmach nowy odezwie się zawsze do swoich i obcych gromkim głosem: „mamy sztukę, mamy artystów, którymi pochlubić się możemy, my, wyzuci z praw politycznych, lecz żywi duchem, rwący się do wszystkiego, co tworzy myśl ludzka, co niesie twórcza wyobraźnia“.

Gmach nowy stawia kraj, stawia naród, — składający grosz swój w naszem Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych. Mamy więc prawo dumnymi być z tego, że jakkolwiek biedni, ekonomicznie upośledzeni, wyzyskiwani, nie zatraciliśmy przecież w szarudze powszedniego życia i ciężkich walk, tego poczucia dla ideałów piękna, które wiodą ludzkość całą na wyżyny doskonałości duchowej, a nam pozwalają przypomnieć światu i tutaj także, że nię jesteśmy od innych narodów gorsi i mniej doskonali.

Należał się osobny przybytek dla sztuki staremu, królewskiemu grodowi, w którym tyle jej zabytków przechowało się z czasów minionej świetności, a który wytworzył osobną epokową szkołę malarstwa polskiego. Muzeum Narodowe i gmach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych: to dwie skarbnice naszych zdobyczy cywilizacyjnych, naszej własnej, twórczej pracy, spełnionej wśród najcięższych politycznych i ekonomicznych warunków. To, co w tych dwóch panaceach zgromadziła już i w przyszłości zgromadzi dłoń skrzętna, pozostanie naszą chlubną własnością narodową, będzie wytworem naszego indywidualizmu narodowego, silnego zawsze i dążącego naprzód w wielkim pochodzie cywilizacyjnym.

Niechże więc w tym nowym gmachu sztuki polskiej gromadzą się dzieła, świadczące o naszej żywotności i twórczości narodowej; niech bijąca z nich wyższa, idealna myśl podnosi i uszlachetnia społeczeństwo, niech te dzieła sztuki polskiej krzepią naród do wytrwałości w zapasach życiowych, niech budzą w nim zaufanie do własnych sił duchowych i do ich twórczej działalności.

*

Wspaniały przedsionek, prowadzący do głównej sali, udekorowano na dzisiejszą uroczystość egzotycznemi krzewami. Widok z tego przedsionka na salę jest imponujący. Pośrodku głównej ściany naprzeciw wejścia zawieszono prześliczny obraz Chełmońskiego p. t. „Bociany“; ponad nim wisi „Krajobraz“ Stankiewiczówny, po bokach zaś dwie sceny rodzajowe Wodzinowskiego.

Na lewej, wyższej ścianie, wisi wielkich rozmiarów obraz Piechowskiego: „Procesya“. Przed tym obrazem ustawiono prowizoryczny ołtarz dla ks. infułata Krzemińskiego, który dokonał poświęcenia gmachu. Na sali o godz. 11 zebrali się przedstawiciele duchowieństwa, a mianowicie: ks. kardynał Puzyna, ks. arcybiskup lwowski Bilczewski, ks. biskup-sufragan Nowak, ks. kanonik Bukowski i inni. Imieniem miasta zjawił się prezydent p. Friedlein na czele zastępu radców miejskich, imieniem zaś uniwersytetu rektor dr Jakubowski z gronem profesorów. Dalej przybyli: prezes Rady powiatowej, dr. Paszkowski: delegat Laskowski, komendant korpusu generał Albori, dyrektor policyi Korotkiewicz i inni przedstawiciele władz.

Oczywiście w dzisiejszej uroczystości artyści wzięli gremialny udział wraz ze swojemi rodzinami, a prasa miejscowa i zagraniczna wysłała licznych przedstawicieli. Pomiędzy zebranych rozdawano ostatni wspaniały numer „Architekta“ i katalog Towarzystwa „Sztuka“. Członkowie dyrekcyi mieli jako odznaki kokardy biało-niebieskie.

O godzinie 11 m. 15 prezes Towarzystwa sztuk pięknych, hr. Edward Raczyński, przemówił krótko do zgromadzonych, skreślając historyę budowy gmachu i tłomacząc powody, które skłoniły Towarzystwo do budowy własnej siedziby. Mowca podniósł dalej dowody sympatyi, jakie spotkały Towarzystwo ze strony kraju i miasta. Następnie tłomaczył zadania i cele Towarzystwa, które nie jest wprawdzie towarzystwem, złożonem z samych artystów, lecz które, tak jak dotąd, skieruje całą swą działalność dla dobra sztuki polskiej. Poczem zwrócił się do ks. infułata Krzemińskiego z prośbą, by zechciał gmach poświęcić.

Po dokonaniu ceremonii religijnej ks. infułat Krzemiński zabrał głos i zaznaczył, że sztuka wogóle, a szczególnicj polska, powinna zawsze dążyć do idealnych i szlachetnych celów. Zwracając zaś uwagę na to, że mury gmachu zostały poświęcone, wyraził nadzieję, iż nigdy nie znajdą w nich przytułku takie dzieła sztuki, któreby mogły zasadom religii i moralności ubliżać. Wreszcie zwrócił się mowca do artystów polskich, zachęcając ich do wytrwałej pracy wśród ciężkich warunków w duchu tych zasad.

Na tem zakończyła się uroczystość, a licznie zebrani goście rozpoczęli zwiedzanie pięciu sal, obwieszonych od góry do dołu obrazami i mieszczących znaczną ilość rzeźb, rysunków i akwafort.

Z dziejów Towarzystwa przyjaciół sztuk piękn.

Sztuka polska doczekała się tego wreszcie, że w naszym grodzie wzniesiono wyłącznie dla jej celów przeznaczony przybytek. Jest nim nowy gmach krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, wzniesiony przy placu Szczepańskim.

Towarzystwo krakowskie — to najstarsze z polskich — bo warszawskie i lwowskie powstały znacznie później — liczy już 47 lat istnienia. Powstanie jego schodzi się z narodzinami naszej sztuki, która później, jak gwiazda pierwszorzędnej wielkości, zabłysnąć miała na horyzoncie kultury europejskiej. Początki były trudne, dobra wola jednak ludzi, którzy ugrupowali się obok Walerego Wielogłowskiego i ks. Władysława Sanguszki, pierwszego prezesa Towarzystwa, zdziałała tyle, że już po kilku latach stało się ono wybitnym czynnikiem, popierającym rozwój sztuki narodowej. Dalej prezesami jego byli kolejno: hr. Henryk Wodzicki, ks. Marceli Czartoryski i artysta-malarz Henryk Rodakowski; obecnym zaś prezesem jest hr. Edward Raczyński, znany miłośnik i wykwintny znawca sztuki narodowej.

W skład teraźniejszej dyrekcyi wchodzą, oprócz wymienionego prezesa: I wiceprezes, dr Stanisław Tomkowicz, II wiceprezes, artysta-malarz, Piotr Stachiewicz, sekretarz Seweryn Böhm, oraz pp.: Julian Fałat, dyrektor Akademii sztuk pięknych, Józef Kotarbiński, dyrektor teatru, Józef Rostafiński, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Tadeusz Stryjeński, architekt. Teodor Talowski, architekt, Włodzimierz Tetmajer, artysta-malarz, Piotr Umiński, Wincenty Wodzinowski, artysta-malarz, Leon Wyczółkowski, artysta-malarz i Jan Zawiejski architekt. Na tem miejscu nie sposób nie podnieść zasług obecnego sekretarza, p. Böhma, który już 29 lat dla dobra Towarzystwa, a temsamem artystów polskich wytrwale pracuje.

W początkach swego istnienia mieściło się Towarzystwo w kamienicy niegdyś do bar. Larissa należącej u zbiegu ulic Brackiej i Franciszkańskiej. W r. 1871 przeniosło się do pałacu biskupiego, którego część na pierwszem piętrze w tym celu odrestaurowano, wreszcie zaś zajmowało prawą górną część Sukiennic od r. 1879, aż do wiosny bieżącego roku, gdy sprowadziło się do własnego gmachu.

Po 47 latach istnienia Towarzystwa godzi się stwierdzić, że zesumowane zakupy dzieł sztuki do losowania wynosiły 923.712 koron; zakupy prywatne w tym czasie dokonane na wystawie 374.000. Przez lat 21 Towarzystwo oddawało część dochodu z wystawy i 5% od komisowego ze sprzedaży dzieł sztuki Towarzystwu wzajemnej pomocy artystów. Przy ostatniej zmianie statutu w r. 1894 ustał ten stosunek, natomiast powstała Kasa pożyczkowa dla artystów; administracyę Kasy prowadzi sama dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. — Ogółem, gdy wszystko razem dodamy, okaże się, że przez lat 47 do kieszeni artystów polskich wpłynęła wcale pokaźna kwota 1,340.000 koron, nie licząc rozmaitych konkursów i stypendyów, nie licząc korzyści moralnych.

Nowy gmach przy Placu Szczepańskim.

Obecna, dzisiaj otwarta siedziba Towarzystwa, jest jego własnością, a zbudowaną została kosztem 180.000 koron między placem Szczepańskim a plantacyami, na gruncie, odstąpionym na ten cel przez gminę miasta Krakowa, za cenę darowizny na rzecz Muzeum Narodowego „Lituanii“ Grottgera. Za bruki dookoła gmachu sprawione — Towarzystwo odstąpiło miastu — także do Muzeum Narodowego ogromny, charakterystyczny obraz Hipolita Lipińskiego: „Wyjście procesyi z kościoła św. Barbary“. Na budowę gmachu ogłoszono w r. 1898 konkurs, z którego zwycięzcą wyszedł młody architekt, Krakowianin, Franciszek Mączyński. Drugą nagrodę otrzymał architekt Karol Knaus. Budowa trwała lat 3, a wykonał ją budowniczy Piotr Kozłowski pod kierownictwem architekta Tadeusza Stryjeńskiego.

Z wyjątkiem marmurów i robót sztukaterskich przy fryzie, projektowanym przez prof. Jacka Malczewskiego — wszystko zostało wykonane wyłącznie siłami krajowemi. Do robót kamieniarskich użyto na cokół i schody kamień piaskowy z Bieśnika (koło Tarnowa), na nyże i inne ornamentalne roboty kamień wapienny z Mikołajowa (koło Lwowa), a obramienie drzwi głównych wykonano z kamienia Szydłowieckiego (z Królestwa). Ze strony dyrekcyi roboty pod względem artystycznym dozorował komitet, składający się z pp. Böhma, architektów Talowskiego i Stryjeńskiego oraz artysty-malarza Tetmajera.

Tylko na częściowe pokrycie kosztów miało Towarzystwo gotowe środki. Od początku swego istnienia odkładało bowiem część rocznych dochodów na fundusz żelazny. Po zaprzestaniu zakupywania zeń „dzieł pomnikowej treści“ zebrała się z czasem suma 60.000 koron w chwili rozpoczęcia budowy. To więc było jedno źródło: Na pokrycie reszty wydatków budowy musiano zaciągnąć pożyczkę hipoteczną 110.000 koron, udzieloną przez krakowską miejską Kasę oszczędności. Zaciągnięcie jej ułatwił Sejm, uchwalając w roku 1899 subwencyę roczną 1.000 koron z funduszów krajowych na cały czas trwania amortyzacyi pożyczki.

Wykończenie poszczególnych działów robót rozdzielono w ten sposób, że roboty ziemne, murarskie i kamieniarskie wykonał budowniczy Kozłowski, kamieniarskie Szczyrbuła i Kozłowski, ciesielskie Oraczewski, konstrukcye żelazne fabryka Zieleniewskiego, roboty blacharskie Butelski, stolarskie i posadzki spółka komandytowa Stryjeński i Sp., roboty ślusarskie ornamentalne Górecki i Sp., ślusarskie budowlane Górka, szklarskie Teodor Zajdzikowski i Kopel Grünwald, pokostnicze Keppler, malarskie Tuch, sztukaterskie Putz, ogrzanie centralne i wodociągi Nitsch i Sp., urządzenie gazowe gazownia miejska, marmury Francini z Wiednia.

Wiele już pisało się u nas o zewnętrznym wyglądzie nowego gmachu, co nas uwalnia od ponownego wydawania sądu na tym punkcie. Co się zaś tyczy urządzenia wewnętrznego — to należy zaznaczyć, iż w jego skład wchodzą piękny przedsionek (w nim kiosk dla biletera z lewej a z prawej wejście do kancelaryi zarządu Towarzystwa), 5 sal wystawowych, bardzo obszerne składy na obrazy, rzeźby i t. d., sala posiedzeń dyrekcyi, sala dla obrad rzeczoznawców (w suterenach), oraz mieszkanie sekretarza i woźnych, kotłownia dla centralnego ogrzewania parą i t. d.

Wystawa.

Obecna wystawa obrazów i innych dzieł sztuki, przygotowanych na otwarcie gmachu, przedstawia się wprost imponująco. Afisz, ogłaszający ją, wykonał artysta-malarz Stanisław Fabijański, otrzymawszy na odnośnym konkursie pierwszą nagrodę. Wystawcami są: Chełmoński, W. Kossak, Fałat, Ruszczyc, Malczewski, K. Pochwalski, Wł. Tetmajer, Axentowicz, Krzesz, Fabijański, Błotnicki, Augustynowicz, Pankiewicz, Rozwadowski, Wywiórski, Kotowicz, Wodzinowski, Strojnowski, Okuń, W. Pochwalski, Tondos, Pociecha, Stanisławski, Boznańska, Stankiewiczówna, Wyczółkowski i t. d. Ogół zaś dzieł wystawionych dochodzi liczby dwustu pięćdziesięciu.

Światło we wszystkich salach — częścią górne, częścią boczne — jest bardzo dobre, przedsionek zaś zdobią dawniejsze rzeźby Błotnickiego, Celińskiego, Kurzawy, Pleszowskiego i innych. Całość wystawy, z którą, jak wiadomo, łączy się premiowanie najlepszego dzieła sztuki nagrodą, wyznaczoną z prywatnych funduszów przez prezesa Towarzystwa, hr. Raczyńskiego, przedstawia się bardzo korzystnie. Daje ona jasny obraz obecnego stanu naszej sztuki, a ubolewać tylko można, że wielu wybitnych artystów polskich wystawy nie obesłało, jak n. p. Brandt, Siemiradzki, Stachiewicz.

Kronika.

Kraków, 11 maja.

Posiedzenia budżetowe Rady miejskiej odbędą się w poniedziałek i we wtorek, t. j. dnia 13 i 14 maja 1901 r.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w klinice okulistycznej, posiedzenie zwyczajne, na którem prof. Wicherkiewicz mówić będzie: „O wskazaniach i sposobie wykonania wypaproszenia (eviscerutio) gałki ocznej“. Po odczycie nastąpi przedstawienie rzadszych przypadków chorobowych przez prelegenta i jego asystentów klinicznych.

Piętnasto-letni obchód jubileuszowy grona naucz. „Sokoła“ krakowskiego. Na posiedzeniu przed 2 tygodniami uchwalono w ogólnych zarysach program obchodu wspomnianego jubileuszu, który odbędzie się w czasie Zielonych Świąt z następującym programem:

Sobota 25 maja: 1) Rano nabożeństwo żałobne w kościele ks. Kapucynów za zmarłych członków grona nauczycielskiego. 2) Wieczorem przyjazd uczestników. Punkt zborny w jednym z lokali publicznych, poczem nastąpi rozkwaterowanie.

Niedziela 26 maja: 1) O godz. 10 rano uroczyste przywitanie zjazdu w gmachu „Sokoła“; następnie odbędą się wspólne koleżeńskie ćwiczenia wszystkich byłych i obecnych członków grona nauczycielskiego, wreszcie nastąpi wygłoszenie referatów. 2) Wieczorem o godz. 6 publiczny popis gimnastyczny członków grona naucz. na boisku, względnie w sali „Sokoła“. 3) Po popisie zakończy obchód jubileuszowy wspólna wieczornica w gmachu Towarzystwa. Dzień ten zakończy właściwą uroczystość jubileuszową.

Poniedziałek 27 maja: 1) Rano wspólna fotografia, poczem nastąpi zwiedzanie pamiątek Krakowa. 2) Wspólny obiad w gmachu „Sokoła“. 3) Wycieczka w okolice Krakowa (Wieliczka, Bielany).

Urzędzeniem obchodu zajmuje się osobna komisya, podzielona na sekcye. Równocześnie ustanowiono sekretaryat zjazdu: sekretarzami wybrano pp. Edwarda Kubalskiego i Maryana Dąbrowskiego. Po wszelkie wskazówki i wyjaśnienia zwracać się należy do sekretarza E. Kubalskiego „Sokół“, Wolska 25. Szczegółowy program obchodu zostanie wkrótce uczestnikom zjazdu rozesłany.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. L. Sternbach poda treść swojej pracy p. t.: „Spicilegium Christophoreum“. 2) Dr Fr. Bujak przedstawi swoją pracę p. t.: „Przyczynek do studyów humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim“.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się dnia 17 czerwca b. r. w sali Rady miejskiej, o godzinie 7 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności wydziału za rok sprawozdawczy. 2) Sprawozdanie komisyi sprawdzającej i udzielenie zarządowi absolutoryum. 4) Wybór zarządu na rok 1901/1892. 5) Wybór delegatów na walny zjazd Towarzystwa. 6) Wnioski wydziału. 7) Wnioski i interpelacye członków.

Z Czytelni dla kobiet. Wczoraj odbył się w krakowskiej „Czytelni dla kobiet“ odczyt p. Adama Siedleckiego p. t. „Witold Gozdawa Godlewski“. Prelegent ukazał słuchaczom nietylko całość poetycznej działalności, która, niestety, wskutek przedwczesnego zgonu, nie dosięgnęła jeszcze swych szczytów, ale także odmalował barwnie całą piękną duszę poety.

Równocześnie donoszą nam, że we wtorek 14 b. m. odbędzie się tam (Sławkowska 12) wieczór muzykalno-wokalny z współudziałem p. Wierzuchowskiego, profesora konserwatoryum, p. M. Skliwy, p. Delskiej i in. Dochód przeznaczony na zakupno książek do bezpłatnej wypożyczalni, założonej przy Czytelni dla robotnic i wieśniaczek. Wypożyczalnia ta liczy już około 300 czytelniczek a książek tak mało, że częstokroć ludzie, przybyli z Bronowic i innych wsi okolicznych, odchodzą z niczem. Liczny napływ gości w urządzanym przez nas wieczorze, dałby nam sposobność zakupienia większej ilości dzieł dobrych, a każdy z przybyłych przyczyniłby się temsamem do podniesienia oświaty ludu. Wstęp 20 hal. Zarząd Czytelni przygotował tani bufet i różne niespodzianki.

Walne zgromadzenie Towarzystwa leczniczych kolonij wakacyjnych dla izraelickiej dziatwy szkolnej odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu Stowarzyszenia „Solidarność“ ul. Zielona 10.

Walne zgromadzenie „Przytuliska“ uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się we wtorek d. 28 bm. o godz. 6 po południu w sali Rady miasta z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie wydziału za r. 1900; wnioski komisyi kontrolującej; udzielenie absolutoryum ustępującemu wydziałowi; interpelacye; wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej; wnioski członków.

Z teatru komunikują nam: W jutrzejszem przedstawieniu „Wesela“ rolę poety odegra po raz pierwszy p. Maryan Jednowski.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się jutro (w niedzielę), o godzinie 3-ej po południu, w sali Kopernika w „Collegium novum“. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie o godzinie $3\frac{1}{2}$ tegosamego dnia.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu, 2) wybór komisyi kontrolującej w miejsce ustępującej, 3) wybór zastępców kontrolora i skarbnika, 4) wybór sądu koleżeńskiego w myśl nowego statutu, 5) wnioski i interpelacye.

O gmach szkoły św. Barbary. Wczoraj obradowała sekcya szkolna Rady miasta, w której prócz radcy miasta p. Beringera i radcy magistratu p. Buczkowskiego, wzięli udział: p. Kowalikowski, komisarz starostwa, imieniem rządu i profesor dr Kasparek, imieniem uniwersytetu. — Chodzi mianowicie o usunięcie szkoły ludowej i bursy nauczycielskiej z budynku, stojącego obok kościoła św. Barbary i oddanie tegoż budynku funduszowi religijnemu. — Sprawa ta, nie załatwiona wczoraj ostatecznie, będzie jeszcze przedmiotem narad komisyi szkolnej.

Odznaczenie konkursowe. Dowiadujemy się, że projekt z godłem „Sustine“ kościoła o wspaniałem założeniu w stylu gotyckim, który zyskał srebrny medal i list pochwalny na konkursie międzynarodowym warszawskim, wykonał architekt cywilny p. Jan Zubrzycki, starszy inspektor urzędu miejskiego budownictwa w Krakowie. Projekt ten wykonał p. Zubrzycki głównie na motywach szkoły krak. XIV wieku.

Zakończenie roku szkolnego. W niedzielę dnia 19 maja b. r. o godz. 10 zrana, odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Smoleńsku, na Kleparzu, w Ogrodzie Angielskim, na Dajworze i na Kazimierzu oraz w zakładzie ks. Siemaszki na Kleparzu uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków.

Magistrat zawiadamia o tem pp. majstrów wszelkich rzemiosł i wzywa o jak najliczniejsze przybycie do szkół powyższych, w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach. Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9 rano w kościele księży Pijarów.

Z Towarzystwa dla upiększenia m. Krakowa i okolicy. Wydział tego Towarzystwa na posiedzeniu, odbytem dnia 11 maja b. r., zamianował podstarszym p. Piotra Stachiewicza, a skarbnikiem p. Henryka Müldnera. — Po wyczerpaniu dyskusyi wydział następnie uchwalił: 1. odpisać wszystkie, po dzień 31 grudnia 1900 r. zalegające wkładki, i zapłaty tychże od członków nie żądać. 2. Wystawić kosztem, nie przewyższającym funduszów Towarzystwa, ozdobną studnię na placu publicznym w Krakowie. Wykonaniem tej uchwały, a więc opracowaniem szczegółów, obraniem miejsca i przeprowadzeniem budowy ma się zająć komisya, złożona z 5 członków wydziału.

Poświęcenie nowej cukierni. Ulica Długa, do niedawna jeszcze tak przypominająca szeregiem niskich, zaniedbanych domków miasteczka prowincyonalne, stała się bardzo prędko jedną z głównych ulic naszego miasta. — Domki, świadki dawnych, lepszych czasów, ustąpiły miejsca okazałym kamienicom, a w ślad za tem ożywienie i ruch handlowy zapanowały na całej tej, słusznie Długą nazwanej, ulicy. — Do szeregu gustownie urządzonych lokali handlowych przybyła tu dziś cukiernia p. Adama Piaseckiego, mieszcząca się w domu pod l. 10.

Lokal, urządzony po europejsku, zawiera czytelnię, zaopatrzoną w duży zasób pism codziennych i peryodycznych, osobną salę bilardową, gabinet dla pań, a przedsiębiorczy właściciel myśli o urządzeniu letniej werandy na wzór istniejących w większych miastach.

Dziś odbyło się poświęcenie nowego handlu w obecności wielu sąsiadów i grona zaproszonych osób z miasta, które, znając dotychczasową zapobiegliwość i rozumną pracę właściciela, serdecznie życzyły mu powodzenia, z ufnością, że je zdobędzie.

W sprawie usiłowanej kradzieży w budynku starego teatru, gdzie mieszczą się dekoracye, komunikuje nam p. Antoni Sperłak, dozorca tego gmachu i tercyan szkoły, że onegdajszej nocy, obudzony przez stróża nocnego i policyanta z zawiadomieniem, że w gmachu świeci się — natychmiast wstał i dopomógł do schwytania i aresztowania Józefa Rzepeckiego.

Namiestnik hr. Piniński odebrał wczoraj przysięgę od nowego biskupa tarnowskiego ks. Wałęgi. Dziś wieczorem wyjeżdża namiestnik do Tarnowa, aby wziąć udział w uroczystości konsekracyi i intronizacyi nowego biskupa.

Weteran z r. 1831, Teodor Chmielewski, umarł przeżywszy lat 90 w Kórniku w Poznańskiem. Mało już mamy takich weteranów, którzyby z czasu tej walki jeszcze żyli. W Kórniku było ich kilku, ś. p. Teodor Chmielewski był ostatnim z nich. Mając lat 20 podążył do Warszawy i był wzięty do 4 pułku piechoty ochotniczej; wystawiał piersi swoje na kartacze moskiewskie, na co miał przechowane dowody w papierach.

Dyrektor poczt p. Seferowicz powrócił z podróży inspekcyjnej i objął urzędowanie.

Na zjazd wszechsokoli do Pragi wysyła „Sokół“ lwowski siedmiu delegatów, którzy wezmą udział w wspólnych ćwiczeniach.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Złoczowie z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na dzień 17 czerwca b. r., a jednego członka z grupy gmin miejskich na 18 czerwca.

Telefon. Dyrekcya poczt ogłasza: W Kołędzianach (starostwo Czortków) urządzono dla użytku i na koszt właściciela dóbr p. Ludwika Horodyskiego państwową stacyę telefoniczną z przyłączeniem jej do urzędu pocztowego i telegr. w Probużny. Otwarcie ruchu nastąpi w dniu 16 bm.

Tarnopol, 9 maja. Dziś odprawiono tu w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. arcybiskupa ormiańskiego ks. Izaaka Mikołaja Issakowicza, honorowego obywatela naszego miasta. Cała Rada miejska „in corpore“, szkoły ludowe i średnie, przedstawiciele władz i mnóstwo publiczności wzięło w nabożeństwo udział.

Zachęcone sympatyą ogółu Koło miejscowe Towarzystwa szkoły ludowej urządza w niedzielę 12 b. m. w salach „Sokoła“ wielki kiermasz z nader urozmaiconym programem, przeznaczając cały dochód na założenie bezpłatnej czytelni w Tarnopolu, której brak ogromnie odczuwać się daje. Czytelnie takie istnieją już, dzięki rzeczonemu Kołu, po wsiach okolicznych, to też mieszczanie nasi bardzo o to proszą.

Pożary w kraju. Jak co roku o tej porze, rozpoczyna się straszny sezon pożarów w Galicyi. — I tak, w dniu 28 z. m. spaliło się w Gorajcu, powiatu cieszanowskiego, 7 zagród włościańskich, wartości około 20.000 K, zaś onegdaj w nocy spłonęła w Żurawnie wołownia, należąca do właściciela dóbr p. Antoniego Skrzyńskiego. W płomieniach zginęło także 28 wołów, wartości 7000 K.

Groźny pożar wybuchł w nocy z 1 na 2 b. m. w Poździmierzu, powiatu sokalskiego, w stajni gospodarza Piotra Dobraczyńskiego. Pastwą płomieni padło 20 zagród włościańskich i kilka sztuk bydła. Ogólna szkoda wynosi 25.000 K, ubezpieczona zaledwie w kwocie 8300 K. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Brody znajdują się obecnie w pełnym sezonie pożarów; niema dnia, iżby w bliższej lub dalszej okolicy łuna nie zwiastowała nieszczęścia, dotykającego i tak zubożałą, i to w czasie przednowku, ludność. Onegdaj np. w niedalekim Jasionowie zgorzało 18 gospodarstw, w małej tylko części ubezpieczonych.

W Gajach również zgorzał dobytek ludzki, a w Sobinie pastwą płomieni padła gorzelnia hr. Stan. Badeniego.

Czyż wobec tak licznych wypadków nie byłoby stosowną rzeczą, by wydziały powiatowe zarządziły lustracyę środków ratunkowych i przynagliły gminy do urządzenia pogotowia pożarnego?

Z Cieszyna otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Szanowna Redakcyo!

W numerze „Kuryera Lwowskiego“ z dnia 8-go b. m. (nr 127), w korespondencyi z Cieszyna (na str. 3), podano fakta nieprawdziwe, uwłaczające nauczycielom gimnazyum polskiego w Cieszynie. — Śmiem prosić Szanowną Redakcyę, aby mi pozwoliła w łamach swego cennego pisma wiadomość tę sprostować.

Na wiecu w Cieszynie w dniu 31 marca b. r. poseł z kuryi V p. Cingr powiedział publicznie, że jeden z profesorów gimnazyum polskiego głosował przy prawyborach w kuryi V na listę niemiecką. Na wezwanie moje, aby p. Cingr otwarcie wymienił nazwisko owego profesora, otrzymałem odpowiedź, że p. Cingrowi jacyś robotnicy tej wiadomości udzielili i że nazwiska wymienić nie umie. Wobec tego stwierdziłem krótko, że p. Cingr jest mylnie poinformowany, że go ktoś w błąd wprowadził.

We wspomnianej korespondencyi ma się znajdować dowód, że nie ja, ale p. Cingr ma racyę, powiedziano tam bowiem, że na listę niemiecką głosowali profesorowie gimnazyum polskiego Karol Fober i Henryk Wytrzens.

Otóż stwierdzam, że profesorem gimnazyum polskiego jest p. dr Jan Wytrzens, a nie Henryk i p. Jan Wytrzens nie głosował na listę niemiecką. Stwierdzam także, że nauczycielem śpiewu w gimnazyum polskiem jest p. Jan Fober, a nie Karol i p. Jan Fober nie głosował na listę niemiecką.

Nadto zaznaczam, że owi wynalezieni w aktach wyborczych Henryk Wytrzens i Karol Fober są nauczycielami niemieckich szkół ludowych miejskich, a nie profesorami gimnazyum polskiego. — Tendencyjnie fałszywe wiadomości o profesorach gimnazyum polskiego w Cieszynie przynoszą szkodę zakładowi kresowemu, to też zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich pism polskich, które powtórzyły ową fałszywą wiadomość, aby ją raczyły na podstawie faktów przytoczonych sprostować.

Kazimierz Wróblewski,
naucz. gimn. pol. w Cieszynie.

Pogrzeb zmarłego dnia 8 bm. biskupa sandomierskiego ks. Sotkiewicza odbył się w Sandomierzu przy udziale około 3000 osób. Eksportował zwłoki biskup kielecki, ks. Kuliński.

Opera Paderewskiego Z Drezna donoszą: Premiera „Manru“ Paderewskiego odbędzie się w operze tutejszej dnia 24 b. m. Spodziewany liczny zjazd z Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa. Dyrektor teatru lwowskiego p. Pawlikowski, który wystawia „Manru“ we Lwowie 5 czerwca, przybędzie także na premierę. Do Lwowa wyjedzie Paderewski 1 czerwca.

Oszustwa przy poborze do wojska. Jeszcze w ubiegłym roku donosiliśmy, że w kilku miastach niemieckich odkryto oszustwa, których dopuszczano się przy poborze do wojska. Jeden z tych głośnych procesów ukończył się wczoraj w Elberfeldzie. Trybunał skazał Baumanna na 7 lat więzienia z wliczeniem roku przepędzonego w więzieniu śledczem i na 5 lat utraty praw obywatelskich; Dieckhoffa na 2 lata więzienia i 3 lata utraty praw, a innych na więzienia od miesiąca do 5. Ośmiu oskarżonych trybunał uwolnił.

Generał-gubernator moskiewski, w. ks. Sergiusz, wydał rozporządzenie, zabraniające mieszkańcom Moskwy noszenia przy sobie noży. Tylko te osoby, których zawodowe zajęcia wymagają koniecznie noszenia przy sobie noża, stanowią wyjątek. Przekroczenie tego zakazu karane będzie grzywną aż do kwoty 500 rubli, albo aresztem do 3 miesięcy.

Dymisya Miquela. Stosunek tego wpływowego ministra do cesarza Wilhelma zamącił się w ostatnich czasach do tego stopnia, że cesarz unikał wprost swojego dawnego ulubieńca. Jeden z wielu powodów tej „mutatio rerum“ podaje „Freisinnige Zeitung“. — Miquel odmówił wstawienia w budżet kwoty 25.000 marek na pewien cel artystyczny, o który chodziło słynnemu malarzowi Wernerowi. Cieszący się zaufaniem cesarza Werner, wyraził z powodu skreślenia owej sumy swoje ubolewania wobec Wilhelma, który, będąc naówczas w podróży, telegraficznie wezwał Miquela, ażeby podał przyczyny swojego postępowania w danej sprawie. Miquel odpowiedział również telegraficznie, zastrzegając sobie gruntowniejsze umotywowanie swojego stanowiska w ustnym wykładzie. — Forma tele-

gramu miała wywołać niezadowolenie cesarza, który od owej chwili aż do dymisyi Miquela raz tylko przelotnie z nim się spotkał.

Dżuma w Konstantynopolu miała wygasnąć, od sześciu bowiem dni żaden już nie zaszedł podejrzany wypadek. — Środki policyjno-sanitarne, zarządzone przy odjeździe i przyjeździe podróżnych, zniósł rząd turecki.

Żona generała Bothy — jak donosi telegram z Pretoryi — wsiadła już na okręt, który ją przewiezie do Europy.

Ameryka przeciwko Niemcom. Od pewnego czasu prasa w Stanach Zjednoczonych zaczęła ogłaszać agitacyjne artykuły przeciwko Niemcom. — Dzienniki niemieckie twierdzą, że wystąpienie to prasy amerykańskiej przypisać należy wpływom wielkich domów handlowych, które dotychczas dzierżyły w swych rękach cały handel z Ameryką południową, obecnie zaś spotkały się z silną konkurencyą kupców niemieckich.

Reporter musi obok wielu zalet ducha i ciała posiadać również i dobry słuch, w przeciwnym bowiem razie uczuć może niemiłe skutki na własnej skórze. — Doświadczyli tego dwaj dziennikarze holenderscy, którzy przybyli do Szweryna, ażeby opisać wjazd holenderskiej pary królewskiej do tego miasta. Gdy oficer, dowodzący konną eskortą, jadącą przed powozem królewskim, wezwał publiczność, ażeby się usunęła, dwaj owi reporterzy, mając przytępiony słuch, nie ustąpili z drogi, skutkiem czego cały oddział konny przekłusował po ich ciałach i zadał im ciężkie rany.

Król włoski, Wiktor Emanuel, przyjął w pałacu królewskim deputacyę 28 austryackiego pułku piechoty, którego właścicielem mianował go cesarz. Przyjęcie deputacyi ze strony króla włoskiego było bardzo serdeczne.

Teatr polski w Chicago. Sprawa utworzenia w Chicago polskiego teatru narodowego, w zasadzie zupełnie już jest zdecydowaną. Korespondent paryski warszawskiego „Wieku“ wiadomość tę czerpie z ust przybyłego niedawno z Nowego Jorku p. Fr. Szumańskiego (F r ą c z k o w s k i e g o, b. artysty teatru krakowskiego).

P. Szumański, nie zrażając się trudnościami, ani niepowodzeniem, jakiego doznał przed 9 laty, inny artysta krakowskiego teatru (p. Kamiński), prowadził na gruncie amerykańskim przez sześć miesięcy energiczną i żywą agitacyę, uwieńczoną pomyślnym rezultatem. Kilka amerykańskich pism, niedorosłych widocznie do potrzeby widowisk i, nie uznając ich zupełnie, walczyła zawzięcie przeciw projektowi p. Szumańskiego. Lecz popierało go szersze koło publiczności i inna część prasy, rozumiejąc doniosłość narodowego teatru dla tego surowego społeczeństwa, bardzo niestety ciemnego i zbyt wyłącznie zamkniętego w praktycznych celach życia. Teatr polski będzie dziełem ofiarności publicznej. Wzniesie go sobie naród. W Ameryce zorganizował się komitet pod przewodnictwem p. Ralpha Modrzejewskiego (syna znakomitej artystki, która gorąco popiera sprawę teatru) celem zbierania składek na budowę tego gmachu, p. Szumański zaś wrócił na czas pewien do Europy, by w „starym kraju“ propagować swą ideę i szukać dla niej poparcia. Pan Józef Hoffman, znany nasz muzyk, przyrzeka dać w jesieni koncert w Chicago na rzecz przyszłego teatru. P. Szumański ufa, że i inne nasze sławy narodowe i cały nasz ogół polski zechcą poprzeć jego usiłowania.

Artyści teatru polskiego podróżować będą przez parę miesięcy roku, dając gościnne występy po różnych miastach Stanów Zjednoczonych, posiadających poważny dość procent polskiej ludności, a więc jeździć będą do Buffalo (80.000 Polaków), Detroit (45.000), Milwaukee (70.000), Toledo (35 tysięcy), New York, Brocklin i Jersey-City (do 60 tysięcy). Przy teatrze założoną będzie szkoła dramatyczna, mająca na celu kształcenie artystów miejscowych.

Oberża ludowa. Medyolan wzbogaci się wkrótce o jeden zakład użyteczności publicznej. W przyszłym miesiącu otwarta będzie oberża ludowa, — Albergo popolare, — założona przez związek Unione cooperativa. Kapitał na ten cel potrzebny w sumie 500,000 lir. zebrany został w krótkim stosunkowo czasie, nadto 200.000 lir. dano na hypotekę nowego gmachu, który znajduje się w pobliżu placu katedralnego. Za wzór do oberży ludowej posłużyły domy Rowton'a w Londynie. Oberża nie jest wszakże bynajmniej przytułkiem dla pozbawionych dachu. Zakład może pomieścić 540 mężczyzn — później wybudowany ma być taki sam dla kobiet — i urządzony jest według wszelkich najnówszych wymagań hygieny i niezbędnego komfortu. Na parterze znajduje się obszerna jadalnia, czytelnia i palarnia, oraz pokoje administracyi. Izby dla lokatorów są obszerne i jasne, a każda zawiera tylko dobre łóżko, krzesło i stół. Na wszystkich pięciu piętrach, oświetlonych wszędzie elektrycznością, są duże, praktycznie urządzone sale do mycia, a w suterynach — kąpiele i prysznice. Cały gmach ogrzewany jest centralnie. Każdy lokator płaci dziennie 50 cent., przytem korzysta bezpłatnie ze wszystkich wygód, nadto otrzymuje za minimalną cenę smacznie przyrządzone jedzenie. Komu wszakże i ta cena jest jeszcze za droga, ten może sobie sam strawę przyrządzać, a w zakładzie otrzymuje bezpłatnie ogień, sól, naczynia do gotowania i do jedzenia. Jest też w zakładzie balwierz, oraz krawiecki i szewski warsztat. Zarząd zakładu spodziewa się klienteli nietyle z najniższych warstw ludności ile z klasy lepszych robotników, drobniejszych urzędników i subjektów handlowych, pobierających skromne pensye.

Mianowania. Prezydent ministrów, jako minister spraw wewnętrznych, zamianował wicesekretarza w ministerstwie dra Bolesława Matlachowskiego sekretarzem namiestnictwa w Styryi.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Herza Parillego z Krakowa do Stryja.

Konkursy. Ogłoszony został konkurs na posady ekspedyentów przy urzędach pocztowych: w Turylczu z ryczałtem 500 K na służącego i w Kamiennej, dla którego później ryczałt na służącego przyznany będzie.

Odnośnie do ogłoszonego konkursu w numerze 107 „Gazety Lwowskiej“ oznajmia się, że konkurs na posadę rewidenta, ewentualnie oficyała, asystenta i praktykanta rachunkowego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie upływa 5 b. m.

Przy zakładzie karnym w Stanisławowie jest do obsadzenia posada nadzorcy więźniów (II kategoryi płacy), z którą połączone są obowiązki obsługiwania i dozorowania kotłów, machiny parowej, urządzeń ogrzewalnych i wszelkich innych urządzeń ogrzewalnych.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 108.)

Wydział powiatowy w Chrzanowie rozpisał konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Bobrku z płacą roczną 1000 K i ryczałtem na objazdy 600 K. Termin wnoszenia podań do 31 b. m.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyły uczennice kursu handlowego wydziałowej szkoły żeńskiej św. Scholastyki 2 K

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 12 maja: „Wesele“. dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Z kalendarza. W niedzielę 12 maja: Nereusza i Pankracego mm.; w poniedziałek 13 maja: Hilarego b. i Serwacego m.; we wtorek 14 maja: Bonifacego m.

Wschód słońca dnia 12 maja o godzinie 3 minut 59, zachód o godzinie 7 minut 14; długość dnia godzin 15 minut 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 maja pogodnie. Termometr doszedł od + 10·5 C. do + 23·3 C.

Barometr stoi wysoko.

Dnia 11 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 746·3, termometru + 14·2 C.

Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Renovation“.** Paryski korespondent „Kraju“ donosi:

Hr. Wodzyński raczył wzbogacić piśmiennictwo francuskie nową powieścią p. t. „Renovation“. — Gdyby powieść ta wyszła z pod pióra jakiegoś francuskiego fabrykanta romansów feletonowych, pominąłbym ją milczeniem. Fakt, że autor nosi polskie nazwisko, zmusza mię do przykrego obowiązku wypowiedzenia kilku słów o tej pracy.

Jaki cel miał hr. Wodzyński, pisząc swe „dzieło“, nie wiem — jak nie jestem w stanie zdać sobie sprawy, co chciał wypowiedzieć przez tytuł swej powieści: „Odrodzenie“. Ale szczerze i otwarcie powiem, że w ostatnich czasach nie zdarzyło mi się wziąć do ręki książki, w którejby społeczeństwo polskie było tak zdeptane i splugawione. Główna bohaterka romansu, której p. Wodzyński każe należeć do starej polskiej rodziny i którą otacza nietylko litością i współczuciem, ale nawet wyraźną sympatyą, wydaje mi się tworem jego wyobraźni. Nie słyszałem w dziejach naszych o podobnych ladacznicach. Jeśli kiedykolwiek takie wyjątki istniały — historya pogrzebała je bez krzyża w milczącej niepamięci.

I dziwne zaiste zestawienie faktów. Autor „Renovation“ jest jednym z tłomaczów Sienkiewicza na język francuski, tego Sienkiewicza, którego czysta dusza tak ukochała ojczystą społeczność! Wszak to p. Wodzyński tłomaczył „Rodzinę Połanieckich“? I mając przed oczyma Marynię Połaniecką, nie wahał się nazwać Polką swej Maryi-Benedykty Bielskiej, zaliczyć ją do polskich kobiet?

— **Cieplice Trenczyńskie** opracował dr Stefan Filipkiewicz. Spora około 80 stronic licząca broszura, zawiera cenne wskazówki naukowe i praktyczne dla leczących się w tem zdrojowisku.

— **Jak pielęgnować zęby i usta,** przekład z niemieckiego dziełka dra Rösego zasługuje na rozpowszechnienie ze względu na wpływ, jaki mają zdrowe zęby na ogólny stan zdrowia ludzkiego.

— **„Szkolnictwa“**, organu nauczycieli ludowych, wyszedł Nr 13, który zawiera: Odpowiedź drowi Falkiewiczowi. — Solidarność nauczycielska. — Wywalczyć musimy. — Z Rady państwa. — Praktykantki nauczycielskie we Lwowie. — Sprawa kolegi posła Seitza. — Z bieżącej chwili. — Rządy dra Bobrzyńskiego. — Wspomnienie pośmiertne. — Wiadomości potoczne. — Odezwa. — Piśmiennictwo. — Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Trzydniowy zjazd rolniczy odbędzie się w Krakowie d. 21, 22 i 23 b. m. Program jest następujący:

Dnia 21 b. m. o godz. 10 rano walne zgromadzenie „Towarzystwa hodowców czerwonego bydła“ w lokalu krakowskiego Tow. rolniczego ul. Basztowa l. 6. O godz. 11 rano otwarcie i poświęcenie Zakładu sadowniczego „Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie“ na Prądniku Czerwonym. O godz. 4 po południu otwarcie konkursowej wystawy ogrodniczej, obesłanej przez kierowników szkół ludowych powiatu krakowskiego. Zwiedzenie wystawy sezonowej kwiatów ciętych w lokalu Tow. ogrodniczego przy ulicy Straszewskiego l. 22. O godz. 6 po południu walne zgromadzenie Tow. ogrodniczego w Krakowie. Referaty. Sprawozdanie i rozdanie nagród (Collegium chemicum).

Dnia 22 b. m. o godz. 10 rano walne zgromadzenie c. k. krakowskiego Tow. rolniczego w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń. Porządek dzienny A) zebrania ogólnego: 1) Zagajenie i otwarcie obrad przez przewodniczącego. 2) Protokół obrad z ostatniego zgromadzenia (drukowany). 3) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa rolniczego krakowskiego za r. 1900 (drukowane). 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5) Wniosek komitetu w sprawie dopłat ze strony Towarzystw rolniczych okręgowych. 6) Budowa kanałów wodnych w Galicyi (ref. prof. dr Tadeusz Sikorski). 7) Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych (ref. p. Władysław Żeleński). 8) Sprawa kredytu melioracyjnego (ref. p. Stefan Konopka). 9) Wybór dwóch członków komitetu. 10) Wnioski sekcyj ogólnego zebrania. 11) Wnioski samoistne i interpelacye. B) Obrad w sekcyach. I. Sekcya ogólna: 1) Odnowienie traktatów handlowych (ref. prof. dr Antoni Górski, korref. dr Adam Krzyżanowski). 2) Izby rolnicze (ref. dr Jan Hupka, korref. Karol Czecz). 3) Organizacya zakupna i zbytu wytworów rolniczych (ref. Karol Czecz). II. Sekcya hodowlana: 4) Zakaźne poronienie krów (ref. prof. dr Julian Nowak). 5) Wystawa trzody chlewnej (ref. prof. dr Karol Malsburg). 6) Otwarcie granicy niemieckiej dla wywozu bydła (ref. Karol Czecz). III. Sekcya rolnicza: 7) Wychodźtwo robotników rolnych i organizacya pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy (ref. Aleksander Dąbski). 8) Dostawa siana i owsa dla wojska (ref. Edward Maurizio). 9) System płytkiej orki Owsińskiego (ref. Włodzimierz Sulczewski). O 11 rano zgromadzenie powiatowe delegatów Kółek rolniczych (w sali Rady powiatowej). O 3 po południu otwarcie wystawy trzody chlewnej w zakładzie kontumacyjnym. O 5 po południu dalszy ciąg walnego zgromadzenia c. k. krak. Tow. rolniczego (obrady w sekcyach).

Dnia 23 b. m. o godz. 9 rano dalszy ciąg obrad c. k. krakowskiego Tow. rolniczego. O godz. 10 rano walne zgromadzenie Towarzystwa rybackiego w sali Rady miejskiej.

Dostawę węgla mineralnego dla galicyjskich kolei państwowych rozpisano. Bliższych szczegółów mogą interesanci zasięgnąć w dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, w oddziale dla spraw maszynowych.

Z kolei państwowych. Ponieważ nowy (letni) rozkład jazdy wchodzi w życie na kolejach rosyjskich południowo-zachodnich dopiero dnia 19 b. m., zatem pociąg nr 2556 kolei państw. (mający połączenie do nowego pociągu nr 4 wspomnianych kolei rosyjskich), zawarty w rozkładzie jazdy tabl. V na sziaku 132, będzie kursował w czasie od dnia 1 do 18 b. m. z Czerniowiec tylko do austryackiej Nowosielicy.

W celu uzyskania połączenia od pociągu kolei państw. nr 2254 z pociągiem kolei rosyjskich południowo-zachodnich nr 4, w czasie od d. 1 do 18 b. m. kursować będzie tymczasowo między Nowosielicą austryacką a Nowosielicą rosyjską pociąg nr 2558, odchodzący z Nowosielicy austryackiej wieczorem o godzinie 6 minut 50, a przychodzący do Nowosielicy rosyjskiej wieczorem o 7-ej godzinie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 10 maja 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 17·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·20 do 15·40. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·20 do 12·85. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 6·—. Koniczyna od —·— do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·40 do 2·60. Jaja za kopę od 2·40 do 2·60. Masła za garniec od 6·60 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 11 maja. „Dziennik Polski“ donosi, że S e j m k r a j o w y Galicyi zwołany będzie w terminie między 15 a 20 czerwca na 3-tygodniową sesyę.

Dyrektorowi osławionej „Unio Catholica“ T h u m e n o w i doręczono już akt oskarżenia. Rozprawa karna odbędzie się w ostatnich dniach maja.

Dziś odbyło się tu walne zgromadzenie „Związku rodzicielskiego“.

Na konkurs Związku naukowo-literackiego, rozpisany z powodu jubileuszu Sienkiewicza na sylwetki ze świata literackiego, nadesłano prace o Sienkiewiczu, Żeromskim i Tetmajerze.

Lwów, 11 maja. Rozprawa przeciw mordercy Czajkowskiemu obudza względnie najwięcej ciekawości wśród kobiet. Na rozprawie widać wiele młodych dziewcząt, które nie wychodzą z sali mimo bardzo drażliwych zwrotów w rozprawie. Wczoraj zeznała Marcelina Zygmuntowa, ciotka oskarżonego, że tenże schronił się do niej w Kąkolnikach, uciekając przed żandarmami, i zawołał: „Zamordowałem moją kochankę Magdusię. Prosiła mnie o to, a przy mnie Boga nie było“.

Dzisiaj przed południem zeznawał jako świadek dyrektor poczt S e f e r o w i c z, u którego Czajkowski służył jako lokaj. Świadek zeznaje, że Czajkowski był leniwym.

Zeznawali następnie księża Martynowicz i Tropiński. Wyrok zapadnie dziś w nocy lub jutro rano.

Zamach na życie.

Nowy Sącz, 11 maja. Osoby, które przybyły tutaj pociągiem kolejowym z Tarnowa, opowiadają, że na stacyi kolejowej G r o m n i k zaszedł wypadek z a m a c h u na jednego z podróżnych.

Mianowicie gdy w Gromniku wysiadał z pociągu margr. Guy Deschamps de B o i s h e b e r t, aby udać się do odległego o kilka kilometrów Siemiechowa, gdzie mieszkał, zbliżył się do niego Mikułowski, dawny właściciel Siemiechowa, i s t r z e l i ł d o n i e g o z r e w o l w e r u. Strzał jednak c h y b i ł i trafił w latarnię. Mikułowski usiłował wtedy s t r z e l i ć p o w t ó r n i e do margrabiego, lecz przeszkodzono temu. Mikułowskiego ubezwładniono i oddano w ręce żandarmeryi.

Całe to zajście wywołało popłoch wśród jadącej publiczności.

Jak się dowiadujemy, Mikułowski, który był dawniej właścicielem Siemiechowa (pod Zakliczynem), mieszkał tam jeszcze i obok zabudowań dworskich posiadał małą fabryczkę słomianych mat, podczas gdy mrgr. Boishebert mieszkał we dworze.

Praga, 11 maja. „Politik“ donosi, że cesarz przybędzie do Pragi w pierwszej połowie czerwca.

Lipsk, 11 maja. Sąd państwowy odrzucił zażalenie nieważności rzeźnika Leviego z Chojnic i zatwierdził wyrok I. instancyi, skazujący go na 4 lata więzienia za krzywoprzysięstwo w aferze Wintera.

Strassburg, 11 maja. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj.

Paryż, 11 maja. Nuncyusz papieski, ks. Lorenzelli, który według doniesień ze strony nacyonalistów miał ustąpić, powrócił tutaj z Rzymu.

Bern, 11 maja. W prasie młodo-tureckiej, która wychodzi w Genewie, nazywano sułtana mordercą, dusicielem i t. p. Na zażalenie posła tureckiego rząd szwajcarski wdrożył śledztwo w tej sprawie.

Belgrad, 11 maja. Królewski ukaz zarządza wprowadzenie nauki języka rosyjskiego, jako przedmiotu obowiązkowego na niższych i wyższych kursach akademii wojskowej.

Sofia, 11 maja. Wśród studentów bułgarskich panuje wielkie wzburzenie z powodu relegowania tych studentów, którzy biorą udział w ruchu macedońskim.

Konstantynopol, 11 maja. Porta w nowej nocie zażądała natychmiastowego zniesienia poczt obcych mocarstw, istniejących w Turcyi. W nocie stwierdzono, że poczty te nie są oparte na żadnych podstawach, że naczelnicy ich dopuszczają się przemytnictwa, słowem, że urzędują one nieprawidłowo, w przeciwstawieniu do tureckich, które spełniają swój urząd zupełnie prawidłowo.

Żądania Niemców czeskich.

Wiedeń, 11 maja. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby posłów zebrali się Niemcy czescy wszystkich odcieni — z wyjątkiem Wszechniemców — u wiceprezydenta Pradego dla określenia swych żądań od rządu. Zgodzono się na postulaty następujące: przeprowadzenie systemu dwujęzykowego w Pradze, podział galeryi i akademii sztuk na oddziały czeski i niemiecki, podział zakładu ubezpieczeń od wypadków, utworzenie trzech dyrekcyj pocztowych: czeskiej, niemieckiej i mieszanej, utworzenie nowej dyrekcyi skarbu w Libercu, kreowanie szkół dla przemysłu artystycznego w niemieckiej części Czech, kreowanie tamże okręgowej dyrekcyi ruchu kolejowego, niemieckiej techniki w Pradze, sądu obwodowego w Trutnowie, szkoły rolniczej niemieckiej, oraz kilku szkół handlowych i przemysłowych w niemieckich okręgach Czech. Wybrano subkomitet, złożony z pp. B a e r e n r e i t h e r a, P e r g e l t a i P r a d e g o, dla ułożenia szczegółowego programu i przedłożenia walnemu zebraniu posłów niemieckich z Czech.

Pertraktacye kanałowe.

Wiedeń, 11 maja. Dziś rano odbyła się konferencya przewodniczących klubów z parlamentarną komisyą klubu młodoczeskiego. Klubu tego przedstawicielami byli: P a c a k, K a i c l i K r a m a r z. W obradach, których celem było wyrównanie różnic między Czechami a Niemcami w sprawie regulacyi rzek, wzięli również udział feudali czescy. N a s t ą p i ł o p o r o z u m i e n i e. K o m p r o m i s w s p r a w i e w o d n e j z a p e w n i o n y.

Wiedeń, 11 maja. Pomiędzy klubem czeskim a szlachtą feudalną wybuchł ostry spór w kwestyi wodnej. Szlachta za pośrednictwem ks. Schwarzenberga zażądała odroczenia kwestyi wodnej do jesieni. Najostrzej na ks. Schwarzenberga uderzył dr. Herold. Spór jednak załatwiono i szlachta feudalna zgadza się na stanowisko klubu czeskiego.

Konferencya czesko niemiecka w sprawie wodnej trwała $2^1/_2$ godziny. Miano porozumieć się co do kwestyi udziału krajów w kosztach regulacyi rzek i melioracyj, nadto zajmowano się sprawą koncesyj dla krajów alpejskich. — Nad wspólnie ułożonemi punktami osobno mają obradować kluby czeskie i niemieckie.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt, 11 maja. Telegraf i telefon w Barcelonie znajduje się ciągle wyłącznie w rękach rządu. Cenzura nie puszcza wiadomości, podawanych przez miejscową prasę. Z powodu procesu, który na tle rozruchów przyjdzie do skutku, mówią o masowych deportacyach i karze śmierci. Krzyżownik „Lepanto“ zawinął do portu barcelońskiego.

Perpignan, 11 maja. Kapitan generalny rozwiązał w Barcelonie stowarzyszenia robotnicze. Służba tramwajowa strejkuje dalej.

Barcelona, 11 maja. Nastąpił zupełny spokój; ruch tramwaju przywrócony; wojsko powraca do koszar. (Jest to widocznie urzędowa depesza. Obacz artykuł p. t.: „Zaburzenia w Hiszpanii“; przyp. red.).

Barcelona, 11 maja. Urzędowo stwierdzają, że w Barcelonie spokój.

Paryż, 11 maja. Z L e v i d y i P a ł m y donoszą, że oczekiwane tam są niepokoje lada chwilę. Komplot ma na celu oderwanie Katalonii od Hiszpanii.

Spór Wannowskiego z Pobiedonoscewem.

Londyn, 11 maja. Kopenhaski korespondent „Daily News“ donosi, jakoby minister oświaty Wannowski przedłożył carowi projekt zniesienia statutu uniwersyteckiego z r. 1884, oddającego studentów pod nadzór policyjny. Car był skłonny przychylić się do tego, jednak Pobiedonoscew stanowczo się sprzeciwił. Wannowski miał się podać do dymisyi i sprawa ma stać w ten sposób, że albo Wannowski, albo Pobiedonoscew.

Dżuma.

Petersburg, 11 maja. Rada lekarska po ścisłych badaniach skonstatowała, że wypadki epidemiczne, jakie się zdarzały z końcem zeszłego i początkiem bieżącego roku w Archangielskiem i na stepach kirgiskich, były indyjską dżumą.

Kapsztadt, 11 maja. Zdarzyło się tu znowu 5 wypadków d ż u m y.

Z Afryki południowej.

Londyn, 11 maja. Donoszą z Paryża: Położenie Anglików w Transwaalu ma być bardzo krytyczne. — Operuje tam Dewett z Delareyem.

Anglicy pod generałami Babingtonem i Metuenem cofnęli się do Klerksdortu. Również Anglicy pod generałem Blumerem cofnęli się do Delagoa.

Londyn, 11 maja. „Times“ przedstawia wyniki zjednoczonych operacyj w północno-wschodnim Transwaalu i donosi, że 1500 Boerów poddało się Anglikom. Boerowie stracili Pietersborg.

Sprawy chińskie.

Londyn, 11 maja. Z Siangfu, gdzie obecnie przebywa dwór cesarski, donoszą, że zanosi się tam na rewolucyę pałacową, celem usunięcia z tronu obecnego cesarza na korzyść prawowitego następcy tronu.

Pekin, 11 maja. Przedstawiciele mocarstw zawiadomili pełnomocników chińskich, że wspólne pretensye mocarstw do odszkodowania wynoszą 450 milionów dolarów (około miliarda złr.).

Szangaj, 11 maja. Następca reprezentanta francuskiego, Pichona, Beau, znajduje się już w drodze do Pekinu.

Pekin, 11 maja. (Tlg. B. Reutera). Amerykanie opróżnili swoje dystrykty, któremi rozporządzają, z wyjątkiem Zakazanego miasta, które trzymają w swojem ręku.

Jokohama, 11 maja. Donoszą tu z S…, że do północnej Korei wtargnęło 3000 p… ców chińskich.

Po zamknięciu numeru.

Czy spisek anarchistów?

Ełk, 11 maja. Codziennie wybuchają poż… w Ełku, w Prusach Wschodnich. Na narożnikach ulic spostrzeżono pewnego dnia czerwone kartki z napisem niemieckim, który tak brzmi w przekładzie: „Jest nas ośmiu. podpalać będziemy co noc. Cesarz nie daje nam chleba, dlatego spowodujemy wielkie nieszczęście; dziś wieczorem będzie łuna na niebie — nakoniec zabijemy landrata“.

Uważano to za niedorzeczny żart. Ale o północy wielki browar stał w płomieniach. Potem co noc podpalono jeden z większych domów. Za każdym razem powstał pożar o północy. Ratunek był niemożliwy, gdyż ogień podłożono od razu ze wszystkich stron domu.

Chociaż patrole wojskowe w nocy chodzą po ulicach miasta, nie zdołano dotychczas ująć zbrodniarzy. Ludność miasta jest bardzo zaniepokojona. Wieczorem nikt się nie odważy wyjść z domu. — Przy landracie ustanowiono straż. Ogólne jest mniemanie, że jemu i miastu zagraża spisek anarchistyczny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 11 maja 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	175	—
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	281	—
„ Unionbanku	564	—
„ Bankverein	490	—
„ Laenderbanku	420	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	543	—
„ „ Południowej	96	50
„ „ Elbethal	509	—
„ „ Nordbahn	6220	—
„ „ Staatsbahn	689	—
„ „ Alpino	469	50
„ Tureckie Tabaczne	298	—
Ruble	253	75

Berlin, 11 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	84	95
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	215	90
$4^1/_2$% Listy polskie	97	50
Renta włoska	96	10
Akcye austryackie kredytowe	217	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 11 maja 1901.

Spirytus gotowy	40	40
Cena nafty	8	50
Pszenica (na wiosnę)	7	93
Zyto (na wiosnę)	7	86
Kukurudza	5	68
Owies (na wiosnę)	7	09

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 11 maja 1901 r. godzina 1 w południe

I. Waluty	Korony — płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15

Dr A. Jaruntowski

b. długoletni asystent zakładu dla chorych piersiowych **Dra Brehmera** w Görbersdorfie i asystent kliniki laryngologicznej prop. **Dr. Jurasza** w Heidelbergu, **ordynuje** jak roku zeszłego od 1go **maja** do końca **września** 1091 2 5

w **Reichenhallu** (Bawarya), **„willa Eugenie", Kurstrasse 154a.**

Handel Win JANA GRALEWSKIEGO

w Krakowie, ul. Grodzka 44,

założony w roku 1806,

utrzymuje nn składzie doborowe WINA: Węgierskie, Austryackie, Francuskie, Reńskie, Hiszpanskie, Włoskie i inne; prawdziwe Wina Szampanskie, orygin. Koniaki i Araki Francuskie, oraz wystałą Śliwowicę Syrmińską.

Sprzedaje w większych lub mniejszych ilościach po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony. Cenniki bezpłat.

Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej. L. 20, ul. Brackiej, 13, i ul. Stolarskiej. 5.** 592 12 20

S. MIKUCKI

w Krakowie. Rynek l. 34,

generalne zastępstwo na Galicyę, 798 12 0

poleca



Separatory „Krone"

najlepsze z dotąd istniejących.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Magazyn uniwersalny

firmy

Roman DROBNER

w Krakowie.

(Wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).



Illustrowany cennik **przyborów do rybołowstwa** rozsyła darmo i opłatnie. 1081 8 10

Nowość! „Polski Podręcznik do rybołowstwa" *Profesora Rozwadowskiego.* Cena 4 korony.

Iwonicz.

Szczawy słono-jodowo-bromowe.

Położenie górskie 410—600 metrów n. p. m., dokoła lasy szpilkowe.

Kąpiele słono-jodowe, borowinowe, igliwiowe, zimne.

Hydropatya, masaż, gimnastyka.

Urządzenia wygodne. Oświetlenie elektryczne. Czterech lekarzy udziela porady lekarskiej.

Sezon **od d. 20go maja do końca września b. r.** Świadectwo ubóstwa uwzględnia się tylko w I. i III. sezonie, w którym i mieszkania tańsze o 30%.

Lekarz i kierownik zakładu: **Dr Klemens Dębicki.** 1112 3 8

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 9 26

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Na wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

FARBY OLEJNE do użycia gotowe do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów werand, sztachet i t. p.

REIM i SPÓŁKA w Krakowie,

Rynek 37. Linia A-B.

polecają najtaniej.

FARBY do fasad.

FARBY na dachy.

SMOŁOWIEC gazowy i drzewny.

Karbolineum, Antimerulion.

FARBY LAKIEROWE do podłóg.

GLAZURY do podłóg.

MASĘ francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg.

SZCZOTKI

Lakiery Kremy i Pasty do odświeżania zielonych, żółtych i czarnych bucików

Krokiety Lawn-tennis Rakiety, Prasy do rakiet, Kule i Kręgle z drzewa **Lignum Sanctum.**

Lakiery na kapelusze w różnych kolorach FARBY do materyj i piór.

TEKTURY smołowe do pokrywania dachów

WAPNO hydrauliczne

CEMENT,

GIPS sztukatorski i murarski.

PAPIER, Lep, Trzaski na muchy, Naftalina, Liście paczulowe, Saszetki i Kamfora przeciw mołom. Tynktura na pluskwy. Rozpylarze na proszek i tynkturę.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe



Balony i piłki gumowe

Proszek na owady ZACHERLIN Andel'a

Proszek Perski na wagę

Środki przeciw szczurom i myszom.

Płaszcze gumowe Płachty nieprzemakalne KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.

Hamaki dla dorosłych i dzieci. Przybory do rybołowstwa

Piłki nożne „Football" w największym wyborze

Linoleum Ceraty Rogóżki Chodniki Przedściółki. 1222 3 0

Przed naśladownictwami ochroniona przez próbkę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu **JULIUSZA SCHAUMANN'a** aptekarza w Stockerau. 146 5 6

od wielu lat znana, jako **dobry dyetetyczny środek** do **przyspieszenia trawienia**, usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównany do ustalenia i utrzymania dobrego trawienia.**

Dostać można w każdej znaczniej. aptece austr. węgier. państwa. **Cena pudełka 75 ct.** Wysyłka poczt. za zaliczką przy odbiorze co najmniej 2 pudeł.

Skład gł.: Landschaftl. Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

Pierwsza c. k. austro-węg. wył. uprz.

FABRYKA FARB FASADOWYCH

KAROLA KRONSTEINERA

w WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120

(we własnym domu),

wyszczególniona złotym medalem,

dostawca arcyks. i książ. **zarządów dóbr, c. k. wojskowości, kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, towarzystw rolniczych, przedsiębiorstw budowlanych i budowniczych,** jak również **fabryk i właścicieli realności.** — Te farby fasadowe, które są rozpuszczalne we wapnie, w stanie suchym, przedstawiają się jako proszek o 40 różnych wzorach, od 16 ct. kilo wzwyż; co do czystości koloru, to ten odpowiada w zupełności **olejnemu pociągnięciu.**

Kartony ze wzorami i sposobem użycia na żądanie darmo i opłatnie.

Korespondencya w języku polskim. 950 8 15

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.

W Krakowie: Szarski i Syn, Rynek gł. L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera, **w N. Sączu:** K. Miller, **w Biały:** E. Kruppa, **w Żywcu:** J. Danko, **w Mielcu:** S. Brandmann. 949 4 20

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., — przeciw chorobom skórnym, szczególniej przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym.

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40 procent smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — By się **ochronić** przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35 procent gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 centów, wraz z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **MYDŁO BENZOOWE** dla udelikatnienia cery; **MYDŁO BORAKSOWE** przeciw wypryskom; **MYDŁO KARBOLOWE** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **BERGERA IGLIWIOWE MYDŁO DO KĄPIELI i IGLIWIOWE MYDŁO TOALETOWE; BERGERA MYDŁO DLA MAŁYCH DZIECI. (Cena 25 centów).**

Bergera mydło petrosulfolowe

przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; — **MYDŁO PRZECIW PIEGOM**, bardzo skuteczne; **MYDŁO SIARKOWE** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **MYDŁO TANNINOWE** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek czyszczenia zębów; Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. — Cena 30 centów. Względem wszystkich innych **MYDEŁ BERGERA** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera**, gdyż istnieją liczne, a bezskuteczne naśladownictwa.

SKŁADY w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 856 5 24

Na czem nam więcej zależy,

jeśli nie na zdrowiu naszych dzieci? Wprawdzie natura działa swoje, ale i stosowny pokarm jest rzeczą bardzo ważną. Probójcie i dawajcie dzieciom codziennie na śniadanie kaszę przyrządzoną z Quaker Oats. Przepis do przyrządzania takiego śniadania umieszczony jest na każdej paczce 236 7 7

Quaker Oats

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna **stacya klimatyczna.** Sezon od 20go maja do 30go września. Urządzenia postępowe. Desinfekcya mieszkań troskliwa.

Wody ze znanych ze skuteczności zdrojów Józefiny i Magdaleny we wszystkich znaczniejszych handlach i aptekach.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje Dyrekcya Zakładu górnego.

1258 2 4 ***F. Wiśniewski.***

„Swoszowice" pod Krakowem — cały rok otwarty Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobole,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby **nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektryoznemi.** W lecznicach galwanizacya, faradyzacya, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonane przez lekarza zakładowego. Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1268 2 30

SPECYALNY SKŁAD

Tryesteńskiej fabryki Dywany i Chodniki.

LINOLEUM i cerat

979 16 0

Obrusy i Fartuszki.

w Krakowie, ul. Szewska 1.

MAGAZYN

ubiorów męskich i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

istniejący od 15 laty przy placu W. W. Świętych, obok magistratu,

donosi P. T. szanownej Publiczności, że powiększył swój centralny magazyn, zaopatrzywszy go w doborowy i ogromny wybór z materyałów krajowych i zagranicznych i sprzedaje takowe po bajecznie tanich cenach konkurencyjnych.

Przy tej sposobności zwracam uwagę, że moje filie zwinąłem lecz tylko jedyny magazyn posiadam.

O liczne odwiedziny uprasza na sezon obecny

Chemin Feldmann

980 9 10 Plac W.W. Świętych, obok magistratu.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 688 11 12

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Juliusz Modelski

dawniej *Jan Deptuch,*

Handel Towarów Kolonial. i Win

w Krakowie, ul. Krowoderska 57,

poleca **Sadło, Słoninę i Smalec.** 1239 4 6

ZIEMNIAKI

w bardzo dobrym gatunku — są do sprzedania loco Kraków, po cenie 5 koron za 100 klgr.

Bliższej wiadomości udzieli **Dział inseratowy „Nowej Reformy", ul. Jagiellońska 7.** 1183 2 0



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

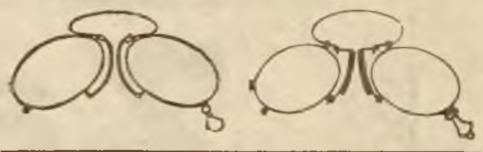
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 959 13 0



„ROŻNOV"

(pod Radhostem)

klimat.-lecznicza miejscowość,

380 metrów nad powierzchnią morza.

Sezon od 15go maja do 15go października.

od wiatrów północn. wysokiemi karpackiemi górami zasłonięty.

Lecznica żętycowa, powietrzem górskim, inhalacyą.

Źródła mineralne i górskie. Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. Podczas sezonu pięciu lekarzy.

Prospekty za darmo i opłatnie. 1230 2 3

Bliższych szczegółów udziela najchętniej **Zarząd Zakładu**

TRENCSIN-TEPLITZ

KĄPIELE SIARCZANE w WYŻ. WĘGRZECH

— Perła Karpat. —

od stacyi kolei Tepla-Trencsin-Teplitz 20 min. oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austro-węg. Monarchii z natural. gorącemi źródłami od 37°—42° i **oryginal. namułem** przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi, paraliżowi, Ischias.

Kąpiele dla dam, osobno dla panów. Zakład leczn. zimną wodą źródlaną z wysokich gór; masaż, elektryczne zastosowania, gimnastyka lecznicza. Żętyczna i górska kuracya. Wygodne i tanie mieszkania w Sinahaus, Hotel Teplitz, dworzec przy źródle, oraz dom pod 3ma sercami szczególnie polecony. Dobry i tani stół w Cursalonhotel Teplitz „Oesterreich", „pod słoniem" dla izraelitów, i w wielu innych zakładach gastronom. **W maju i wrześniu za 6 koron** całe dzienne utrzymanie. Bez stołu tylko **3 korony** za kąpiele (bez bielizny) i pokój. — Codziennie koncerta, teatr i inne zabawy; położenie zasłonione od wiatrów, powietrze czyste. Przeszło 6000 kuracyuszów. **Omnibusy i dorożki do każdego pociągu.** Kąpiele cały rok. Właściwy **sezon kąpielowy od d. 1-go maja do końca września.** Prospekta illustrowane rozsyła darmo Dyrekcya. 1184 4 12

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki w Dreźnie i Tetschen n. Ł.**

(Znak ochronny: „Dwaj górnicy").

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1109 4 40

w KRAKOWIE:	M. Proń, aptekarz,
"	W. Redyk, "
"	K. Wiszniewski, "
"	E. Heller, "
"	F. Gralewski, "
"	L. Rosenberg, "
"	K. Jahr, "
"	J. Hanak, droguer.
"	Anast. Froncz, "
"	F. Zopoth i Sp., "
"	J. Wiśniewski, "
"	J. Reim i Spółka,
"	Roman Drobner,
"	St. Rożnowski,
"	Rud. Herliczka;
w BOCHNI:	Jan Michnik;
w N. SĄCZU:	R. Jakubowski apt.,
"	St. Pawłowski apt.,
"	T. Kwieciński drg.;
w PODGÓRZU:	L. W. S. Żarski apt.;
w RZESZOWIE:	A. Karpiński, apt.,
"	J. Kołodziejowski,
"	Ad. Janukajtis;
w WADOWICACH:	Kaz. Hommé drg.

L. 32717 901 I. 1297

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż **w piątek 17 maja 1901 r.** odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu o g. 12 w południe **licytacya na szycie mundurów** dla służby miejskiej t. j. dla woźnych i pachołków w ciągu roku 1901.

Gmina miasta Krakowa dostarczy przedsiębiorcy sukna i drylu na mundury, oraz guzików z herbami — przedsiębiorca będzie obowiązany dostarczyć obok uszycia, także podszewki, guzików zwykłych, sukna na wyłogi itp.

Do ofert opatrzonych marką stemplową na 1 koronę, do których ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na dowód, iż przepisane wadyum w kwocie 200 koron złożono przed terminem licytacyjnym, należy dołączyć także próbki podszewek i dodatków.

Warunki tego przedsiębiorstwa przejrzeć i bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu, w godzinach urzędowych przed południem, gdzie też odnośne formularze do ofert wydawane będą.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 4go maja 1901 r.

Friedlein.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski